Nr. 231 (3791) Warszawa, SOBOTA 17 Sierpnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„NIEPRAWDZIWE WIADOMOSCI"

Sąd Okręgowy w Warszawie, zatwierdzając konfiskatę pisma, zarządzoną przez Komis. Rządu, nie motywował dotychczas swych postanowień, lecz powoływał się jedynie na odpowiedni artykuł dekretu prasowego.

W stosunku do listu **Bolesława Limanowskiego** uczyniono wyjątek. Sąd Okręgowy konfiskatę zatwierdził, ale jednocześnie uzasadnia swoją decyzję. Sąd Okręgowy widocznie zrozumiał, że wobec **Limanowskiego** należy zrobić wyjątek, że opinja publiczna zdziwiłaby się, gdyby Sąd poprzestał na zatwierdzeniu aktu p. **Szyszyłowicza** i nie podał **swoich** racyj, przemawiających za koniecznością konfiskaty. Z tego względu decyzja Sądu Okręgowego zasługuje na uznanie.

Ale skoro już Sąd Okręgowy zrobił wyłom w swej praktyce dotychczasowej, to niech i nam wolno będzie — tytułem wyjątku — powiedzieć kilka słów o motywach decyzji Sądu Okręgowego, którą czytelnicy znajdą obok na str. 1-ej.

Sąd Okręgowy kierował się właściwie jednym tylko motywem, mianowicie tym, że list **Limanowskiego** zawiera nieprawdziwe wiadomości, których rozsiewanie może wyrządzić poważną szkodę Państwu.

Otóż omawiając w „Robotniku" konfiskatę listu, streściliśmy go w paru zdaniach. Powiedzieliśmy wówczas, że list **Limanowskiego** jest „zwięzłą **charakterystyką,** uogólniającą w mocnych i jędrnych słowach dziesiątki, setki powszechnie znanych faktów". List jest **charakterystyką** faktów, **charakterystyką** obecnego systemu rządzenia w różnych dziedzinach życia. List jest jakby **syntezą** polityki rządowej, a zarazem ostrzeżeniem przed skutkami tej polityki. List nie przynosi ani jednej **nowej** wiadomości, lecz tylko takie, które:

1) są wszystkim znane i przez wszykich uznane, jak np., że prezydent Rzplitej składa przysięgę, biorąc na świadka Boga wszechmocnego, że poniża się parlament, że szafowało się miljonami na wybory i 2) są wszystkim znane, lecz nie przez wszystkich uznane.

Tylko do tej drugiej grupy odnieść się może określenie Sądu Okręgowego: „wiadomości nieprawdziwe". Ale jak sprawdzić, czy wiadomości te są prawdziwe, czy nieprawdziwe, skoro — jak stwierdziliśmy — list jest charakterystyką faktów, a nie ich rejestrem? **Limanowski** pisze np. o rosnącem wzburzeniu mas pracujących. Czy to jest wiadomość prawdziwa, czy nieprawdziwa? Obóz „sanacyjny" powie, że nieprawdziwa, my powiadamy, że prawdziwa. Nie wiemy, jakie jest zdanie Sądu Okręgowego. Ale rzecz jasna, że ani konfiskata, ani jej zatwierdzenie, nie rozstrzygną wątpliwości. To samo dotyczy innych twierdzeń **Limanowskiego,** których ze względów zrozumiałych nie możemy przytoczyć. Tylko **wolność** dyskusji, tylko **wolność** prasy, **wolność** pisania całej prawdy, bez względu na to, czy sferom rządowym będzie to przyjemne, czy nie — może wyjaśnić istotny stan rzeczy. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: konfiskata ma służyć jako środek przekonania „opornych", że nie mają racji, że nie jest tak, jak oni sądzą, lecz tak, jak władze chcą, aby oni sądzili. Praktyka konfiskacyjna wyrządza więc wielką szkodę społeczeństwu przez to, że uniemożliwia mu wyrobienie własnego zdania o tem, czy takie lub inne wiadomości są prawdziwe, czy nie.

Oczywista, gdy mowa tu o wiadomościach, nie chodzi tyle o same fakty, którеby można było sprawdzić i przekonać się o ich prawdziwości, lecz o **ocenę** tych faktów, o sposób ich ujęcia. List **Limanowskiego** skonfiskowano nietyle za rozsiewanie „nieprawdziwych wiadomości", które są przeważnie tylko ogólnikowe, ile za **niezwykle ujemną** ocenę całego splotu „wiadomości", tworzących obecny system rządzenia. Widać to także z orzeczenia Sądu Okręgowego, gdzie do „wiadomości nieprawdziwych" zaliczono także słowa o urzędowych podróżach p. Prezydenta. Tymczasem o tych podróżach powiada list tylko tyle, że odbywanie podróży reprezentacyjnych nie jest jedyną funkcją Prezydenta Rzplitej. Ani słowa więcej. Czy to też jest „wiadomość nieprawdziwa"? Nie, najprawdziwsza w świecie. Tylko że Sąd Okręgowy widocznie odmawia **Limanowskiemu** prawa oceny postępowania p. Prezydenta.

I jeszcze jedno: przez zatwierdzenie konfiskaty zamyka się autorowi drogę do obrony jego twierdzeń, do udowodnienia słuszności jego stanowiska, prawdziwości podanych przezeń wiadomości. A gdy tym autorem jest **Bolesław Limanowski,** to krzywda jest postokroć boleśniejsza. I wszystkich nas powinien zdjąć wstyd, piekący wstyd...

J. M. B.

Straszna katastrofa górnicza na Górnym Śląsku

16 górników zabitych — 7 ciężko rannych

„A. W." donosi z Katowic: Cały Górny Śląsk pozostaje pod wrażeniem straszliwej katastrofy, jaka się wydarzyła w dniu dzisiejszym na kopalni „Hildebrand" przy hucie Antoniny pod Nową Wsią.

Wskutek eksplozji gazów na poziomie 600 metrów pod powierzchnią ziemi nastąpił okropny w skutkach wybuch. Sklepienie i t. zw. filary węglowe runęły. Pod zwałami węgla znalazło tragiczną śmierć 16 górników z załogi kopalnianej. Ponadto 7 ludzi zostało ciężko rannych.

Siła wybuchu była tak potężna, że wskutek wstrząsu zawaliła się przybudówka kopalniana, uniemożliwiając dostęp ratownikom do konających pod masami węgla ofiar. Akcja ratownicza, którą kierował dyrektor kopalni Józefiak, napotykała na ogromne trudności.

Ratownicy, spieszący na pomoc pogrzebanym, padali z wysiłku i przemęczenia przy odkopywaniu zasypanych korytarzy węglowych. U zjazdu zgromadziły się rodziny nieszczęśliwych ofiar. Rozgrywały się wstrząsające sceny rozpaczy wśród żon, matek i dzieci górników załogi kopalni „Hildebrand". Na miejscu wypadku do późnej nocy gromadziły się tłumy. Śledztwo w sprawie wybuchu zostało wszczęte przez przedstawiciela urzędu górniczego w Królewskiej Hucie i przedstawicieli wyższego urzędu górniczego w Katowicach.

KONFISKATA LISTU TOW. LIMANOWSKIEGO ZATWIERDZONA

Pod adresem Redacji, zarządzającego drukarnią, redaktora naczelnego i redaktora odpowiedzialnego nadeszła następująca decyzja Sądu Okręgowego:

Wyciąg z dziennika posiedzenia niejawnego Wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie odbytego w dniu 12 sierpnia 1929 r.

Upatrując w treści artykułu wstępnego pod tytułem „List B. Limanowskiego do I. Mościckiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej" umieszczonego w dzienniku „Robotnik" z dn. 6 sierpnia 1929 r. Nr. 220 cechy przestępstwa przewidzianego w art. 1 cz. 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. (Dz. Ust. 1927 r. Nr. 45 p. 399), gdyż list powyższy B. Limanowskiego zawiera wiadości naprawdziwe, dotyczące działalności władz państwowych, wewnętrznej sytuacji w kraju oraz urzędowych podróży p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, których to wiadomości nieprawdziwych rozsiewanie może wyrządzić poważną szkodę Państwu, na zasadzie art. 76, 77 Ustawy o prawie prasowem z dnia 10 maja 1927 r. zarządzone przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, zajęcie czasopisma „Robotnik" z dn. 6 sierpnia 1929 r. Nr. 220 zatwierdzić i rozpowszechnienie takowego w zajętej części — zakazać.

WOJNA ROSYJSKO-CHIŃSKA

WOJSKA ROSYJSKIE WKROCZYŁY NA TERYTORJUM CHIŃSKIE

Londyn, 16 sierpnia. (PAT). **Reuter donosi z Szanghaju, iż dziś rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.**

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kellogga, że Z. S. R. R. rozpoczęło ofenzywę podczas gdy Chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

ZAKOŃCZENIE ZATARGU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM

Londyn, 16 sierpnia. (PAT.). Donoszą z Manchesteru, iż został tu zlikwidowany trwający około 3-ch tygodni konflikt w przemyśle włókienniczym w Lancashire, który obejmował 500.000 robotników. Po 11-godzinnej konferencji postanowili wczoraj pracodawcy oraz związek zawodowy robotników przedłożyć konflikt sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. Praca zostanie podjęta w poniedziałek. Sąd rozjemczy składa się z dwuch reprezentantów pracodawców, oraz z 2-ch reprezentantów związku zawodowego i z niezależnego przewodniczącego, mającego pełnomocnictwo sędziego rozjemczego. Straty, które spowodowała przerwa w pracy, dochodzą do miljona f. szt. tygodniowo.

LOT „ZEPPELINA" DO TOKIO

Moskwa, 16 sierpnia (PAT). „Zeppelin" przeleciał nad granicą sowiecką koło Bigossowa o godz. 21 min. 30, kierując się przez Mińsk do Moskwy.

Moskwa, 16 sierpnia (PAT). „Zeppelin" oznajmił drogą radjową, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zmienił kierunek lotu, lecąc na północ od Moskwy.

„ZEPPELIN" NAD URALEM

Moskwa, 16 sierpnia (PAT). Agencja Tass donosi, że Zeppelin przeleciał o godzinie 13-ej dnia dzisiejszego na północ Permu, lecząc z szybkością 100 klm. na godzinę. O godz. 14.15 Zeppelin przelatywał nad rejonem Uralu w pobliżu Uralska. Sterowiec przesłał do radjostacyj sowieckich, w której prosi o podawanie mu wiadomości o warunkach atmosferycznych w Syberji. W Hamburgu otrzymano wiadomość, że Zeppelin znajdował się o godz. 18-ej w pobliżu Obi.

PRZYGOTOWANIA DO MORSKIEJ KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Waszyngton, 16 sierpnia. (PAT.). — W oficjalnych kołach waszyngtońskich panowała wczoraj wieczorem powszechna opinja, że rozmowy pomiędzy Mac Donaldem a Dawesem będą prawdopodobnie mogły doprowadzić do redukcji krążowników większej, niż ta, którą przewidywano na konferencji w r. 1927. Rzeczoznawcy morscy na polecenie prezydenta studjują obecnie gruntownie sytuację, mając na oku konferencję morską z udziałem Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Italji i Japonji, która zbierze się prawdopodobnie w grudniu w Londynie.

KONFERENCJA W HADZE

MEMORANDUM W SPRAWIE ŻĄDAŃ ANGIELSKICH

Haga, 16 sierpnia. (PAT). **Memorandum francuskie, belgijskie, włoskie i japońskie w sprawie postulatów angielskich wręczone zostało dziś rano Snowdenowi.**

ZAOSTRZENIE SYTUACJI

Londyn, 16 sierpnia. (PAT). Dzisiejsza poranna prasa londyńska przynosi z Hagi wiadomość o zaostrzeniu sytuacji w związku z przedłożeniem Snowdenowi propozycji Francji, Belgji i Włoch. Propozycje te pokrywać mają zaledwie w jednej trzeciej żądania angielskie co do restytucji utraconych przez plan Younga części annuitetów w sumie 2.400 tys. funtów. Prasa powtarza opinje, uzyskane przez korespondentów haskich z kół delegacji brytyjskiej, oświadczające, że propozycje te nie wystarczają i że Snowden nie odstąpi od swego postulatu podstawowego, żądającego utrzymania klucza podziałowego ze Spa i ograniczenia kontyngentu węglowego w świadczeniach niemieckich, oraz że bez zadośćuczynienia tych postulatów Snowden nie będzie kontynuował rokowań. Wobec tego konferencja zostałaby faktycznie zrwana.

SNOWDEN UZNAJE USTĘPSTWA ZA ZBYT MAŁE

Haga, 16 sierpnia. (PAT). **Sytuacja doszła dziś do najwyższego napięcia. Z kół delegacji angielskiej informują, że Snowden miał odpowiedzieć Jasparowi, iż propozycje dotychczasowe zawarte w memorjale, złożonym wspólnie przez Francję, Belgję, Japonję i Włochy, nie zadawalają go i że oczekuje dalszych propozycyj. Ostatecznie po dłuższej naradzie, postanowiono odroczyć jutrzejsze posiedzenie komisji finansowej i kontynuować dotychczasowe rozmowy poufne. Komisja polityczna natomiast zbierze się w poniedziałek przyszłego tygodnia.**

KONFERENCJA ZOSTANIE ODROCZONA

Haga, 16 sierpnia. (PAT). **Panuje tu powszechna opinja, iż Snowden uzna za niedostateczne ustępstwa, poczynione przez Francję, Belgję, Włochy i Japonję, i w związku z tem przewidują, że konferencja zostanie odroczona.**

SPRAWA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ DLA BANKU ANGIELSKIEGO

Londyn, 16 sierpnia. (PAT). **Półoficjalne zaprzeczenie o uzyskaniu pożyczki dla Banku angielskiego w Ameryce stara się przedstawić sprawę w ten sposób, że Anglja uzyskała w r. 1925 opcję na pożyczkę w Ameryce w wysokości 300 milj. dolarów. Z tego 200 milj. było do dyspozycji Federal Reserve Bank bez żadnych zastrzeżeń co do kosztów opcji, o ile by Bank Angielski z pożyczki nie skorzystał, a 100 milj u Morgana, który liczył koszty ewentualnej niewyzyskanej opcji. Z kredytów tych nie skorzystano i oczywiście opcja na pożyczkę Morgana została utracona, natomiast opcja na kredyt w Federal Reserve Bank do tej pory nie jest przedawniona. Z opcji tej Bank Angielski zamierza skorzystać tylko w wypadku ostatecznej konieczności, aby nie podnosić stopy dyskontowej oraz nie dopuścić do zmniejszenia zapasów złota Banku Angielskiego.**

UPADEK WPŁYWÓW KOMUNISTYCZNYCH WZROST GŁOSÓW SOCJALISTYCZNYCH

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). — „Vorwärts" donosi, że przy wyborach do Kasy Chorych w berlińskich przedsiębiorstwach komunikacyjnych, komuniści, którzy na wiosnę przy wyborach do Rad Załogowych odnieśli sukces ogromny, ponieśli tym razem bardzo ciężką porażkę. Lczba głosów komunistycznych spadła z 10 tysięcy na 3 tysiące. Jednocześnie zaś liczba socjalistycznych głosów wzrosła z 6 tysięcy na 9.300. Komuniści, którzy przy wyborach do Rad Załogowych zdobyli 31 mandatów, uzyskali obecnie przy wyborach do Kas Chorych tylko 9 mandatów. Związki zawodowe socjalistyczne uzyskały obecnie przy wyborach do Kas Chorych 32 mandaty.

OKRĘT NIEMIECKI WMIESZANY W POWSTANIE W WENEZUELI

BERLIN, 16 sierpnia. (PAT). Cała prasa berlińska żywo interesuje się i szeroko omawia aferę parowca niemieckiego „Falke", zawikłanego w powstanie venezuelańskie. „Telegraphen Union" donosi z Nowego Jorku, że położenie parowca jest bardzo trudne pod względem prawnym, ponieważ władze venezuelańskie traktują parowiec jako okręt korsarski i są przekonane, że okręt wynajęty został już w Niemczech dla tych awanturniczych celów. „Vossische Zeitung" podaje historję okrętu, przytaczając, że zbudowany on był w Hull w r. 1901 i przez dłuższy czas pływał pod flagą angielską, poczem został zakupiony przez firmę niemiecką. Ostatnio właścicielem okrętu była firma hamburska Felix Prenzlau i S-ka, która mniej więcej w tym samym czasie, w którym okręt wypłynął z Hamburga, miała sprzedać ten okręt jakiejś firmie paryskiej „Delgado".

JAN SZCZAWIEJ

LUDZIOM TWARDYM

Słońce powietrze na wrzątek topi,
Wiatr się od skwaru tuli do nieba,
W znojne południe pracują chłopi
Na kromkę chleba.

Nikt nie pomyśli z nich nawet o tem,
Że niemożliwie jest dzisiaj parno
I że jak deszczem zrosili potem
Swym glebę czarną.

Nie wiedzą wcale, że święte piękno
Ukrywa w sobie ich dusza biała,
Że kiedyś tamci przed nimi klękną
I szepną: chwała.

TEROR CHAZERÓW

Szlamke Chazer (po polsku: świnia) jest nadal czynny. W ubiegłą środę obrał jako teren występów razurę Lerera przy ul. Leszno 10. Pracował tam fryzjer Nodelman, który początkowo obałamucony przez zwolenników Szlamke Chazera zapisał się do związku B. B. S.-owskiego, ale po paru dniach powrotnie wstąpił do związku klasowego. Gdy Nodelman wyjechał na urlop, związek klasowy posłał zastępcę — jednego ze swych bezrobotnych.

Nie mógł tego ścierpieć Szlamke Chazer i w towarzystwie kilkunastu podejrzanych ludzi chciał zmusić właściciela do usunięcia przysłanego fryzjera i do przyjęcia członka B. B. S. Sekretarz klasowego związku Rafałowicz do tego nie dopuścił i właściciel razury odprawił B. B. S.-owców z kwitkiem. Ci ostatni postanowili natychmiast „nauczyć" tow. Rafałowicza i zorganizowali na niego po wyjściu z razury „polowanie". Z trudem udało się Rafałowiczowi ujść bez szwanku.

Ciekawe jest zachowanie się policji. Zjawiła się na plac zajść o dwie doby później i zatrzymała panu Bogu ducha winnych ludzi. Ciekawe, czy policja znów się spóźni, gdy B. B. S.-owcy zrealizują swą pogróżkę ponownej napaści na razurę.

Zaznaczyć należy, że wśród żydowskich mas pracujących coraz silniejszy się staje protest przeciwko łobuzerskim metodom działalności B. B. S.-owskiej. Dojrzewa myśl, by na te wszystkie prowokacje odpowiedzieć bojkotem. Masy żydowskie będą unikały jak zarazy miejsc, gdzie pracują „przyjaciele" Szlamke Chazera.

g. k.

PROCES DEZERTERA-MORDERCY

W piątek w warszawskim wojskowym sądzie okręgowym rozpoczął się — w trybie postępowania doraźnego — proces przeciw szeregowcowi Józefowi Osińskiemu, który podczas swej dezercji z wojska zamordował starszego posterunkowego Józefa Brzozowskiego we wsi Brzozowa Stara.

Oskarżony przyznał się do winy. Wyrok zapadnie dziś.

REDUKCJE

Zapowiadany od dłuższego czasu kryzys w przemyśle metalowym już się rozpoczął.

Nad **Zagłębiem** załopotały czarne skrzydła **głodu,** bo nędza dawno już się rozsiadła w izbach robotniczych. Niskie zarobki robotników nie wystarczają nawet na wyżywienie. Ludzie są zadłużeni w kooperatywach i u prywatnych sklepikarzy.

Taki jest stan każdego robotnika, kiedy pracuje. A co się dzieje, kiedy nagle traci pracę?

A redukcje już się zaczęły. U **Hulczyńskiego** w Sosnowcu zredukowano **300 osób** i mówi się o dalszych przygotowaniach do redukcji.

Huta Miliwice nietylko że zwalnia setki robotników, ale zupełnie likwiduje całe wydziały, jak to presownię, pociskownię, wyrzucając na bruk **350 robotników** już od 19 b. m. Podobno ma być również wstrzymana praca i w stalowni, gdzie znowu spotkałby ten sam los około **200 robotników.**

W hucie **„Katarzyna"**, w oddziale odlewni zredukowano zgórą **200** robotników. Dość głośno się mówi o zupełnem zamknięciu huty.

Zapowiedziana jest również redukcja u **Fitznera** i **Gampera,** jakoby z powodu przenoszenia oddziału do Krakowa i Sanoka.

W Olkuszu w fabryce **„Westena"** już od szeregu miesięcy praca odbywa się tylko **3 dni w tygodniu.**

W Myszkowie w fabryce **„Światowid"** w maju i czerwcu zredukowano **700 robotników**, a zapowiedziana jest dalsza redukcja **200 rob.**

W **Porębie,** po zredukowaniu w ostatnich czasach większej części robotników w odlewni garnków i emaljerni, narazie spokój; czy jednak na długo — wątpliwe.

Na klasę robotniczą przychodzą straszne ciężkie dni bezrobocia, które odczują nietylko zredukowani. Rząd bowiem **cofnął zasiłki**, wycofał ustawę o ubezpieczeniach na starość, wobec tego ciężar utrzymania zredukowanych spada na tych, którzy jeszcze pracują, na całą klasę robotniczą. Wielu z tych zredukowanych nie należało do Związku, a teraz przychodzi po pomoc. Tymczasem Związek nie jest w stanie udzielić im zapomóg, bo składek nie płacili i byłoby to krzywdą tych robotników, którzy, rozumiejąc znaczenie Związku, byli mu wierni.

Jak zwykle w takich wypadkach, tak i obecnie, dla łowienia ryb w mętnej wodzie zjawił się na terenie Zagłębia podobno sekretarz Ulanowski, ten, którego to, jako pikantnego „farosza", na żądanie robotników Bielska Zarząd Główny Związku Metalowców zmuszony był w ubiegłym roku wyrzucić ze Związku. Poszedł więc na służbę do BBS i propaguje obecnie razem z Tellerem „zsolidaryzowanie" „idei" p. Jaworowskiego z ideami przemysłowców hut i fabryk metalowych.

Wysiłki jednak, jak dotąd, mimo nakładu wielkich pieniędzy — żadne, czego dowodem jest ostatni występ na terenie Sosnowca i Olkusza.

Robotnicy Zagłębia zbyt świadomi są, by dali się wziąć na lep tego rodzaju judaszom.

Nie można również pominąć milczeniem osłabienia frontu robotniczego, do jakiego przyczynili i przyczyniają się w ogromnej mierze komuniści.

Panowie ci, okłamując robotników bliską rewolucją światową, osłabili czujność i bojowość robotników. Poderwali wiarę do związków i wogóle do instytucyj robotniczych, p.p.: Tylec Jan, Dziurzyński i Pawlak z walcowni Renard. Warcholili i tarmosili robotników w różne strony, gardłowali na „zdrajców" PPS-owców, dopóki nie zostali majstrami. Tylec, Dziurzyński, Pawlak z walcowni Renard teraz krzyczą... ale na robotników. Już im nie potrzebna światowa rewolucja. Oto jaką karjerę na komuniźmie robią byli ultra „rewolucyjni". To też robotnicy powinniby się już przekonać, że tylko związki klasowe, a w tym wypadku Związek Metalowców, ich nie zdradzi, że tylko PPS nie zawiedzie, gdyż jak była od 40 lat, tak będzie zawsze wierną ideałom socjalizmu i interesom robotniczym.

Robociarz.

ECHA KONFISKATY LISTU TOW. LIMANOWSKIEGO

„Lodzer Volkszeitung" donosi, że list Limanowskiego nie ukazał się w tem pśmie w całości, lecz w urywkach i tylko dlatego uniknął ołówka cenzury. Ale wiadomość „Robotnika", że list został wydrukowany w całości miał ten skutek, że ze wszystkich stron zwracano się do tego pisma po numer, który jest już wyczerpany.

To samo pismo donosi, że „Słowo Pomorskie", wychodzące w Toruniu i w Grudziądzu, zostało w Grudziądzu skonfiskowane za wydrukowanie listu Limanowskiego, w Toruniu zaś cenzor przepuścił list.

***

W Katowicach wychodzi obskurne pisemko sanacyjne **„Polska Zachodnia".** W numerze z 13 b. m. znajduje się tam artykuł, pełen łobuzerskich wypadów pod adresem P. P. S. i urągowiska z Limanowskiego. Jakiś „sanacyjny" najmita pióra pisze, że „podsunięto" Limanowskiemu list, że dano mu do ręki „załadowany karabin i kazano mu strzelać w Polskę"...

„Strzelamy" pogardą w stronę jegomościa, który to napisał.

PO STRASZNEJ KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD ŁODZIĄ

SZEŚCIU ŻOŁNIERZY ZMARŁO W SZPITALU

Normalny ruch kolejowy na odcinku, na którym wydarzyła się katastrofa kolejowa pod Łodzią, został już przywrócony po zupełnem oczyszczeniu torów z szczątków rozbitych pociągów.

Z rannych w katastrofie żołnierzy, przewiezionych do szpitala — sześciu zmarło w dniu wczorajszym.

Pogrzeb ofiar katastrofy dwóch żołnierzy-żydów Giersza i Tońskiego odbył się onegdaj przy udziale przedstawicieli władz wojskowych d-cy D. O. K. IV gen. Małachowskiego i d-cy X dywizji piechoty Olszyny-Wilczyńskiego. Wczoraj o godz. 10 rano odbył się pogrzeb trzech żołnierzy-katolików ze szpitala przy ul. Żeromskiego.

Przeprowadzone śledztwo wykazało winę zwrotniczego, który nie zmienił zwrotnicy, co spowodowało zderzenie pociągów. Obowiązki swoje pełnił on przez lat 27 i nigdy nie popełnił dotąd nawet najmniejszego niedopatrzenia. Zwrotniczy Wodzyński przebywa w areszcie śledczym.

WIEDZA — TO POTĘGA! POTĘGA — TO WIEDZA!
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

SENSACYJNE WYKOPALISKA W SYRJI

Przed rokiem udało się francuskiemu badaczowi René Dussand, prowadzącemu poszukiwania w Syrji, dokonać tak sensacyjnych wykopalisk, że akademja zdecydowała się na wydelegowanie do Syrji kustosza Schaefera, celem prowadzenia gruntownych Po przybyciu Schaefera poszukiwania

Po przybyciu **Schaefera,** poszukiwania przy pomocy wojska znacznie posunęły się naprzód i archeologowi temu udało się w pobliżu Ras Schanira, na nieznacznej głębokości 1 metra, znaleźć przedmioty i tablice, pisane nieznanem pismem klinowem i świadczące o dotychczas nieznanej kulturze z drugiego stulecia przed nową erą.

Wykopaliska zostały sfotografowane, a zdjęcia przesłano akademji paryskiej.

NAJPOCZYTNIEJSZY PISARZ

Nie ulega wątpliwości, że najpoczytniejszym pisarzem ostatniej doby jest Remarque, którego pamiętnik wojenny pod tytułem „Na zachodzie nic nowego" osiągnął już nakład 1½ miljona. Z 750 tysięcy egzemplarzy, jakie wyszły w Niemczech, sprzedano już 690.000, w Anglji 195 tys., w Ameryce 215 tys., w języku francuskim sprzedano 225.000. Nakład holenderski wynosi 40.000, w Danji wydrukowano 30.000, w Szwecji 25.000, w Hiszpanji 6.000, na Węgrzech 9.500, w Finlandji 3.000.

Ponadto pamiętnik ten ukazał się w językach: rosyjskim, włoskim, łotewskim, czeskim, japońskim, żydowskim i hebrajskim.

W polskim języku — o ile nam wiadomo — jeszcze się nie ukazał, a p. Nowaczyński zaklina, aby go broń Boże nie wydać.

AKCJA MASOWA P. P. S.

SKIERNIEWICE.

Dnia 10 b. m. na Rynku odbył się wiec, który zagaił przewodniczący Miejscowego Komitetu P. P. S. towarzysz Koch Karol.

Po zagajeniu wiecu, w którym brało udział około tysiąca słuchaczy, przemawiał poseł na Sejm tow. Dobrowolski K., który w swem przemówieniu świetnie scharakteryzował znaczenie i działalność Kas Chorych, rządzonych przez samorządy, a panów komisarzy, nawiązując swoje przemówienie do odwołania wyborów do Rady Kasy w Skierniewicach, które miały się odbyć w dniu 11 sierpnia r. z.

Po wysłuchaniu przemówienia tow. Dobrowolskiego, zebrani na wiecu zaprotestowali jednomyślnie (prócz trzech bebesowców) przeciw narzucaniu komisarzy i rozwiązywaniu samorządów w Kasach bez podanych powodów.

Z OKRĘGU LUBELSKIEGO.

W dniu 28 lipca r. b. w powiecie lubelskim w osadzie Bychawka odbył się wiec, na którym przemawiali t. t. poseł Kotarski i Dziubakiewicz.

W dniu 11 sierpnia r. b. w powiecie lubelskim w gminie Mełgwi odbył się zjazd robotników rolnych i wiec o godzinie 12 m. 30, poczem we wsi Radawiec, o godz. 17-ej, gm. Konopnica odbył się wiec, na który przybyli również rob. rolni z 3-ch sąsiednich folwarków, na których przemawiali t. t. poseł Kotarski i Diubakiewicz, na wiecu w Małgwi przewodniczył tow. Marchwica.

Wiece odbyły się przy masowym udziale słuchaczy i mówców naszych przyjmowano entuzjastycznie, jak i przedłożono rezolucję. Między innemi **wyrażono tow. Libermanowi uznanie za obronę praw ludu pracującego, wyrażono Zarz. Głównemu Związku Rob. Rol. i Klubowi Parlamentarnemu ZPPS. podziękowanie i zaufanie za ich działalność w obronie chłopów i robotników.**

PRZEMYŚL.

W poniedziałek 29 lipca odbyło się w szczelnie zapełnionej sali teatralnej Domu Robotniczego masowe zgromadzenie ludowe, na którem robotnicy Przemyśla protestowali przeciw unicestwieniu samorządu Kas Chorych i przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość. Zagaił zgromadzenie tow. **Dąbrowa,** przewodniczyli tow. tow. **Kurasiewicz, Skawiński, Besz,** referowali tow. tow. **Beluch** i **dr. Grosfeld.** Wywody referentów spotkały się z żywym oddźwiękiem w masach, które dawały wyraz swemu oburzeniu. Przedstawione rezolucje uchwalono jednomyślnie. Wiec zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

Z KOLEI MIĘSO PODROŻAŁO!

Komisarjat Rządu zezwolił na podwyższenie ceny cielęciny z dniem dzisiejszym ze zł. 3.10 na zł. 3.30 za klg.

Aby — uchowaj Boże — Polak nie dowiedział się, jak to na wojence ładnie. Ludożerca!

JULJAN NEVER.

Z cyklu „Historje prawdziwe".

Złotówka.

Karol był winien siostrze złotówkę, a Jędrek skradł Wawrzonowi gołębia. Tak, na pozór nic to nie ma ze sobą wspólnego, ale po kroczku naprzód. Karol chciał kupić jednej dziewuszce w Najętach chustkę kolorową na imieniny, a grosza nie miał przy swej osiemnastoletniej duszy, Jędrek zaś przed pół rokiem kurę skubnął Mikołajowi Wawrzon. Jeszcze krok naprzód. Karol myśli: — Pożycze od siostry! — Da, czy nie da? Jak oddam złotówkę, to da, jak nie oddam — grosza nie obaczę!

Cięty Mikołaj Wawrzon na Jędrka. Sprać go gdzie kijem, żeby spuchł cały! Ale pamięta. Pomacał go kiedyś setnie i siedział w kozie tydzień. Ale go zleje jeszcze. Tylko ostrożnie.

I nic jeszcze wspólnego — złotówka, a gołąb. Ale zaraz, zaraz — krok za krokiem. Znali się tam wszyscy między sobą — zwyczajnie — jak we wsi. A Karol i Jędrek — nawet przyjaciele. Nieraz to chodzili pod wieczór do Wólki sąsiedniej na tańce, na baraszkowanie z dziewczętami — na wieczorki.

Znają się przecie wszyscy — zwyczajnie — jak we wsi i wie Mikołaj, że Jędrek z Karolem — przyjaciele.

Chodzi Karol zamyślony — po niedzieli imieniny dziewuchy, a to dziś już czwartek.

— Pójdę do Wawrzona, może mi pożyczy. Nie, ośmiu złotych nie da, ale może złotówkę dla siostry...

Tak i poszedł.

Śmieje się chytry Wawrzon pod wąsem.

— Dam złotówkę, jak zrobisz, co każę.

— A co? — pyta Karol ucieszony.

— A namów Jędrka — idźcie obaj dzisiaj na wieczorki do Wólki... pójdziecie tamtą drogą, wiesz przez bór... A pod borem ja się skryję... zaczekam... Ciemno będzie — Jędrek nie zobaczy... Staniesz tam — het na skraju lasu — koło tej uschłej sosny przy drodze — udasz, że to niby za swoją potrzebą musisz odejść, rozumiesz, a Jędrkowi każesz dalej iść... Jak w las wejdzie, z dziesięć kroków ujdzie, to ja wyskoczę i parę kijów mu wleję... Żeby popamiętał taki syn i mnie się bać nauczył...

Pomyślał trochę Karol, wydłubał wielkim palcem od nogi dziurę w ziemi — niby mu się tam i żal przyjaciela zrobiło, ale jaskrawa chuścina na głowie dziewuchy zamroczyła go widać bardzo, i kiwnął głową z rozmachem, aż mu płowe włosy na czoło zleciały.

— A dacie pierw złotówkę?

A kiedy Mikołaj obiecał i kazał przyjść po nią Karolowi pod wieczór, nim do Wólki na wieczorki z Jędrkiem pójdą, chłopak pobiegł pędem do koleżki i zaczął namawiać. A to, a tamto mówił, aż Jędrkowi oczy rozgorzały: Krew, nie woda — dziewiętnaście lat już na Wielkanoc mu było — do dziewcząt się palił jak ten wiórek suchy.

Nic się nie spodziewał Jędrek. Kiedy słońce zaszło, spotkał się z Karolem, jak się umówili, na drodze, co to potem przez polanę biegnie i do lasu wpada i poszli chłopcy, podśpiewując sobie, do Wólki. Na tańce z dziewuchami. Idąc, przypomniał sobie Jędrek, że to Wawrzon na niego zawzięty za tego gołębia, więc wstąpił jeszcze do domu i z pod strzechy wyciągnął pręt żelazny — tak — na wszelki wypadek — dla obrony. Jeszcze go gdzie teraz Wawrzon napadnie — ciemno — ludzi niema — nie usłyszą krzyku, obić jeszcze może bezbronnego...

Idą sobie chłopcy, a śpiewają na rozgrzewkę, bo choć ciepły listopad, mgła wgryza się w kości, a kiedy już na polanę wchodzili, stanął Karol, udał, że czegoś przepomniał; kazał czekać koleżce, a sam pobiegł szybko do Wawrzona.

— No, dajcie, Mikołaju, — już idziem z Jędrkiem do Wólki.

— Tu masz złotówkę, a pamiętaj, żebyś zrobił, jak ci kazałem...

Wziął Karol złotówkę, ścisnął w garści i na drogę poleciał.

Idą chłopcy drogą, a śpiewają. A najwięcej się Karol weseli. Złotówkę w kieszeni ściska.

Noc ciemna, ciemna noc. Ni wiatru, ni mrozu — ale mgła i chmury niebo zasłoniły. Ni gwiazdki jednej na wysokościach. Bór niedaleczko. Ciszej śpiewa Jędrek. Bardzo czarny jest bór. I choć to mu, jak wiejskiemu chłopcu, nie pierwszy raz nocą po boru chodzić — strach go jakiś za duszę bierze.

A pięćdziesiąt kroków za chłopcami zgarbiony cień idzie. I choć noc ciemna — nie dojrzą — jeszcze się kuli i kryje w ciemnościach. Niedobre, widać, ma myśli.

A na skraju lasu, jak ta umowa była, Karol przystanął i kazał Jędrkowi naprzód iść. Że za swoją potrzebą parę chwil pomarudzi, a potem dopędzi koleżkę.

Został Karol — pilnie patrzy wokół. I markotno się robi chłopakowi i żal wkrada się w serce, że wydał koleżkę, że w bór wyprowadził — na bicie.

Patrzy, patrzy Karol, aż tu widzi: szare coś jakby mignęło tam w krzakach, szelestnęły gałęzie... cichy odgłos kroków.

Krótko, gardłem od strachu ściśniętem, krzyknął Jędrek w boru.

Z za krzaków, gdzie był przycupnął, usłyszał Karol łomot przygłuszony, jakby kto cepem po kłosach walnął... uderzenie jedno, potem drugie...

— Mikołaju Wawrzon, co ja wam winien?!...

A później ciężko coś chlupnęło o ziemię...

Jęk długi, jęk bolesny od boru poleciał, we mgłę się wtopił, a Karol z oczami w słup, potem oblany, jakby od strachu nagłego oszalał, biegł co sił w nogach ku wsi.

W garść prawej ręki wtopiła się, wrosła złotówka...

Zgryzie skórę od wierzchu i mięso wyje i weźre się w kości... i tak już zostanie...

A w lesie, w odległości półtora kilometra od wsi Borowiny Wielkie znaleziono w południe następnego dnia trupa dziewiętnastoletniego chłopaka.

Leżał na mchu, twarzą do góry, piana z ust mu wyciekła na policzek prawy, na trawę i mech, blade, śliskie plamy zostawiając.

Oczy chłopca były otwarte i zdziwione.

Pewnie nic o złotówce nie wiedział.

KRONIKA POLITYCZNA

DOCHODZENIE MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI W SPRAWIE ZAJŚCIA W WIĘZIENIU KIELECKIEM.

Departament karny Min. Sprawiedliwości delegował inspektora więziennictwa Paszkiewicza do Kielc dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie wypadków, które miały miejsce w ostatnich dniach w więzieniu kieleckiem. Podczas zajść jeden z więźniów został zabity, jeden zaś ciężko ranny.

PRELIMINARZE BUDŻETOWE NA ROK BUDŻETOWY 1930/31.

Agencję PRESS informują, że w dn. dzisiejszym wpłynęły do Min. Skarbu preliminarze budżetowe na rok 1930/31 z następujących resortów: Ministerjum Spraw Wojskowych, Ministerjum Sprawiedliwości, Min. Spr. Zagranicznych, Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerjum Rolnictwa.

Zarówno preliminarz budżetowy M. S. Wojsk., jak i innych ministerjów, utrzymany jest w ramach budżetu poprzedniego. Przy układaniu tych preliminarzy kierowały się ministerja instrukcją, otrzymaną z Min. Skarbu, aby proponowany budżet na rok nadchodzący opracowywany był w ten sposób, iżby przestrzegano zasady utrzymania preliminarza w ramach zamknięć budżetowych za rok 1927/28. Następne preliminarze innych resortów wpłyną do Min. Skarbu w ciągu najbliższych 5 dni, poczem Min. Skarbu przystąpi do szczegółowego zbadania nadesłanych preliminarzy i do uzgodnienia z zainteresowanemi ministerjami tych pozycyj, które będą musiały ulec ewentualnej zmianie. W opracowaniu Min. Skarbu budżet będzie skierowany do Rady Ministrów.

SPRAWOZDANIE DLA WICEMINISTRA KOMUNIKACJI W SPRAWIE WYPADKU POD ŁODZIĄ.

Agencja PID. dowiaduje się, że w dniu wczorajszym złożone zostało przez delegatów komisji dla zbadania przyczyn katastrofy kolejowej pod Łodzią p. wiceministrowi Komunikacji inż. Czapskiemu sprawozdanie z prac komisji. W wyniku dochodzenia pozostaje w więzieniu jedynie zwrotniczy kolejowy Michał Wodzyński, śledztwo stwierdziło bowiem, iż był on sprawcą katastrofy.

PODRÓŻ P. DEWEY'A DO AMERYKI

W końcu bieżącego roku wyjedzie do Nowego Yorku doradca finansowy Polski p. Dewey. Podróż p. Dewey'a ma charakter służbowy. Ścisły termin wyjazdu p. Dewey'a nie został jeszcze określony.

HOŁD NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI OD DZIENNIKARZY.

Przed kilkoma dniami bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy południowo - niemieckich, która po zwiedzeniu Krakowa powróciła do domu.

W Warszawie pozostała tylko tow. dr. **Elga Kern,** która wyjeżdżała do Łodzi dla zaznajomienia się z tamecznemi stosunkami robotniczemi, a w Warszawie usiłowała nawiązać stosunki z postępowemi i pacyfistycznemi kołami Polski.

Wczoraj tow. dr. Elga Kern z upoważnienia uczestników wycieczki w towarzystwie przedstawicieli organizacji dziennikarskich złożyła kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza.

Wczoraj wieczorem dr. Elga Kern wyjechała do Gdańska.

DZIENNIKARZE RUMUŃSCY W WARSZAWIE.

Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy rumuńskich, którym towarzyszy radca rumuńskiego ministerjum Spr. Zagr. prof. **Marcu.**

Na czele wycieczki stoi red. **Streitman,** b. senator. Ponadto przybyli pp. **Davidescu** (Cuventul), **Paleologu** (La nation roumaine), **Harsu** (Parlamentul), **Silviu** (Ultima ora), **Apostolescu** (Universul), **Horia** (Argus), **Culianu** (Vitorul), **Livianu** (Dreptatea), **Brunea-Fox** (Adverul i Dimineata), **Alexandreanu** (Indreptarea) oraz pani **Apriliana Medianu** (Cuventul). Dwum dziennikarzom towarzyszą małżonki.

Dziś odbędzie się posiedzenie polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego, poczem goście rumuńscy wyjadą do Gdyni, Poznania i Wilna.

SZLAKIEM KOLUMBA

Według doniesień prasy z Kadyksu, korweta „Santa Maria", będąca dokładną kopję korwety, na której Kolumb odbył podróż przez ocean, uwieńczoną odkryciem nowego lądu, stoi obecnie na kotwicy w Sevilli. W marcu przyszłego roku o tej samej godzinie, z tego samego miejsca i przy powtórzeniu tego samego ceremonjału, jaki towarzyszył odjazdowi Kolumba, korweta wyruszy w podróż do Ameryki. Na pokładzie korwety będzie się znajdował blok kamienny, wydobyty z kamieniołomów miasta Palos, który będzie stanowił podstawę pomnika-latarni Kolumba, jaki ma być wzniesiony w republice San Domingo.

Komisarz Kern

CO ZROBIŁ KOMISARZ RZĄDOWY W SOKOŁOWIE-PODLASKIM PO TRZEŹWEMU, CO — PO PIJANEMU — RUJA I PORÓBSTWO. — BANKIET NA CZEŚĆ OPOJA

Miasto Sokołów na Podlasiu do tej pory niczem osobliwem nie wyróżniało się od inych miast w Polsce. Tak, jak i pokrewne osiedla — posiada różnego rodzaju władze powiatowe, i Urząd Skarbowy, do którego mieszkańcy do tej pory największy respekt czuli, chyląc kornie głowę przed każdym sekwestratorem. Przeżyło już nawet kilku starostów, wybierało sobie radnych miejskich, ci zaś burmistrza, a burmistrz znowu rządził miastem i tak dalej.

Po przewrocie majowym w 1926 r. wprawdzie zrodziło się kilku sanatorów, zaszła niektóra zmiana w urzędach (naturalnie na gorsze), dał się zauważyć niejaki popłoch pomiędzy urzędnikami, a przedewszystkiem w tych wypadkach, gdy zauważono w mieście nowego przybysza z walizą w ręku, na którego zaraz palcem wskazywano, jako na „sanatora", mianowanego na to, lub inne odpowiedzialne stanowisko w mieście, jednak większość tem się niewiele rozczulała, bowiem władza Miasta z burmistrzem na czele, nic a nic na tem nie ucierpiały.

A że nic pod słońcem nie jest wieczne, zwłaszcza w czasach rządów „sanacyjnych", więc i na Sokołowski Magistrat przyszła kolej Od kilku miesięcy krążyły tajemnicze pogłoski, aż wreszcie głośno wykrzyknięto: „przyjechał Komisarz Rządowy"? I faktycznie przyjechał... w osobie **Ludwika Kerna,** (nauczyciela z Łodzi).

Natychmiast **rozwiązano Radę miejską, dano dymisję burmistrzowi zawieszono w urzędowaniu sekretarza, wytoczono dyscyplinarkę prawie wszystkim urzędnikom Magistratu za „spożycie śniadania", zaprowadzono czarną księgę, do której p. Komisarz wpisuje „plusy i minusy" za sprawowanie się podwładnych mu urzędników zaprowadzono w Mag. 10 godz. dzień pracy,** słowem p. Komisarz energicznie i z całą bezwzględnością przystąpił do „uzdrowienia" stosunków w administracji i w gospodarce miejskiej.

Ale przedtem słów kilka o sposobie, w jaki został zawieszony w czynnościach sekretarz Magistratu. Otóż sekretarz ten nazajutrz po objęciu przez Komisarza Rządowego władzy, otrzymał urzędowy papier, w którym tenże Komisarz zawiadamia go, iż zostaje zawieszony w urzędowaniu. O przyczynach zaś, które spowodowały to zawieszenie, wbrew obowiązującym przepisom — nic zupełnie nie zaznaczył, ograniczył się tylko tem oświadczeniem, że zarzuty będą temuż sekretarzowi zakomunikowane później... Niezła taktyka! Kładź, bracie, głowę pod topór, a za co, to się dowiesz... po ścięciu! Można sobie wyobrazić przeżycia urzędników Magistratu, wobec takich i t. p. dekretów przez Komisarza Rządowego wydanych.

Ale okazuje się, iż p. Komisarz nietylko potrafi dekrety wydawać, posiada on również wprost zdumiewające zdolności i w innym kierunku, a mianowicie: Z dn. 9-go na 10 b. m. po naładowaniu energji w miejscowych restauracjach, których gościnne progi p. Komisarz opuścił dopiero nad ranem, postanowił on pokazać miastu, co Komisarz może i napotkawszy Żyda Kostka, zamiatające ulicę, bez żadnej przyczyny

uderzył go w twarz.

Napadnięty, nie uznający zasad Chrystusa, nie nadstawił drugiego policzka, lecz oddał Komisarzowi, z tego więc powodu powstało

„obustrone mordobicie",

a ostateczny zaś wynik tego komisarskiego urzędowania był kilkuminutowy „odpoczynek" p. Komisarza w rynsztoku. Powstawszy z rynsztoku, p. Komisarz chwycił do ręki kamień i nuże gnać Żyda po ulicach miasta. Goniąc, napotkał na trzech mieszczan: Franciszka Pogorzelskiego, Leona Telakowskiego i Grzegorza Piećko. Pierwszego chwycił za kołnierz, tarmosząc nim, wykrzykiwał:

„Durniu jeden, nie wiesz, iż jestem Komisarzem".

Po długich dopiero prośbach i usprawiedliwieniach napadniętych, Komisarz porzucił ich, kierując swe kroki na inną ulicę, gdzie znowu natknął się na zamiatającego ulicę Cichockiego. Z miejsca

uderzył go.

Napadnięty począł bronić się

miotłą,

co poskutkowało. Komisarz bowiem, widząc przewagę miotły, uznał za stosowne przed jej właścicielem wylegitymować się, a mianowicie okazał legitymację, stwierdzającą jego stanowisko Komisarza.

By położyć kres orgjom Komisarza, mieszkaniec miasta Sokołowa Leon Telakowski zwrócił się do miejscowej policji z prośbą o uspokojenie i zabranie Komisarza z ulic miasta. Na skutek interwencji posterunkowego Policji Państwowej Kłopotowskiego, Komisarz udał się do swego mieszkania, niebawem jednak wyleciał z powrotem na rynek miasta, gdzie wziął dorożkę i kazał się wieźć

„na dziewczynki".

W poszukiwaniu tychże, skierował dorożkarza na dwdrzec kolejowy, gdzie

zaczepiał kobiety,

stojące przy kasie biletowej, proponując im jazdę z nim do hotelu. Oburzenie publiczności wobec takiego demoralizującego zachowania się Komisarza nie miało granic. Na skutek ogólnego protestu publiczności, znajdującej się wówczas na dworcu, Komisarz zmuszony był powrócić do miasta, udając się tym razem do jednej ze znanych

„szafarek miłości" — „na Glinkach".

Stamtąd powrócił znowu do miasta. Wysiadłszy z dorożki, zaczepił

kobietę zamiatającą ulicę,

niejaką Krzystosiakową, którą chwycił za piersi i zagadnął: „No, cóż ty kobieto?" Otrzymał na to odpowiedź: „A co Pan chce?" Na co Komisarz oświadczył:

A co, nie wiesz, czego się od kobiety chce".

Z temi słowy chwycił ją za rękę i przemocą zaciągnął do sieni domu, gdzie uspokajał ją, wyjąwszy potrfel, zapewniał, że

„płaci gotówką".

Kobiecie tej z wielkim trudem udało się wyrwać z rąk urzędującego w ten sposób Komisarza.

W dalszym ciągu swych orgji Komisarz zaczepił na ulicy miasta Żydówkę Glikmanównę, którą również chwycił za rękę i ciągnął do bramy, proponując pieniądze. Żydówka ta przy pomocy innych wyrwała się z rąk napastnika i zbiegła

Nie przestawszy na tem, Komisarz napadł w końcu na

cztery małoletnie dziewczynki,

idące na grzyby z koszami do lasu, a gdy one poczęły uciekać, ścigał je prawie kilometr poza miastem, wymachując jednocześnie banknotami i krzycząc:

„każdej zapłacę".

Gdy spłoszone dziewczęta rozleciały się po polu, wszechwładny Komisarz zarekwirował jadącą furmankę gospodarską, na której przyjechał do miasta.

W ten sposób p. Komisarz **Kern** urzędował po ulicach Sokołowa aż do godziny 8-ej rano, poczem udał się na zasłużony odpoczynek.

Zachwycona takiemi popisami p. Komisarza Kerna miejscowa jelita „sanacyjna" w osobach: sekretarza Sejmiku pow. Felicjana Kopydłowskiego (prawa ręka Starosty), tudzież Kierownika Komunalnej Kasy Wiktora Bokalskiego urządziła w jednej z miejscowych restauracji z 12 na 13 b. m.

na cześć tegoż Komisarza Kerna libację.

Bawiono się do rana. Po wyjściu z restauracji p. Komisarz wyprawiał takież same orgje, jak i w dniu 10-go b. m. z tą chyba tylko różnicą, iż tym razem biegał po ulicach miasta...

z opuszczonemi spodniami.

W taki to sposób „sanacja" uzdrawia w Sokołowie stosunki moralne. Smutne to, jednak, niestety, prawdziwe.

Ciekawe, jakie konsekwencje wyciągnie z tego Policja, czy odważy się pociągnać p. Komisarza Kerna do odpowiedzialności za wywołanie zgorszenia publicznego, opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. A no, zobaczymy.

Świadek.

TOW. EWER
W WARSZAWIE.

Wczoraj wieczorem przybył z Poznania do Warszawy redaktor zagraniczny **„Daily Heralda"**, naczelnego organu angielskiej „Partji Pracy" — tow. **W. N. Ewer.** Tow. **Ewer** podróżuje w towarzystwie żony, syna i p. Moniki Crosbie, korespondentki irlandzkiego dziennika „The Cork Examiner" w słynnym Corku. Przybył do Warszawy na pobyt jednodniowy, poczem udaje się na 2-tygodniowy odpoczynek do Zakopanego.

Na dworcu kolejowym witał tow. Ewera tow. J. Szapiro. Tow. **Ewer** odwiedził wczoraj wieczorem redakcję **„Robotnika".**

Tow. **Ewera,** wybitnego dziennikarza socjalistycznego witamy serdeczne w Polsce.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR POLSKI. Artyści, sztuka w 3 aktach Wat'ersa i Hopkinsa, przeróbka sceniczna Marjana Hemara; **TEATR MAŁY, Para nie para,** komedja Z. Kaweckiego.

Spóźnione nieco sprawozdanie z premjery w Małym Teatrze łączymy z recenzją z ostatniej premjery w Polskim. Przepraszamy czytelników za to opóźnienie, spowodowane nieobecnością naszego stałego sprawozdawcy teatralnego. Przypadek sprawił jednak, że obie sztuki, grane obecnie w szyfmanowskich teatrach, wiele mają ze sobą wspólnego, i jeżeli chodzi o przygodnego sprawozdawcę, jakim jest niżej podpisany, nastręczają mu jednakowe uwagi.

Obie sztuki, polska oryginalna, i spolszczona amerykańska, są bardzo słabe. Obie obracają się dokoła spraw błahych i nieciekawych; wartość ich dramatyczna jest żadna; o literackiej wartości mowy być nie może. Podobne są te sztuki nawet i w tem, że Kawecki każe pokłócić się i rozejść nowoczesnemu małżeństwu warszawskiemu po to, aby je później pogodzić, a Amerykanie melodramatycznie rozdzielają parę drugorzędnych aktorów rewjetkowych i pod koniec sztuki z łezką w oku przyglądają się, jak ta para pada sobie w objęcia.

To warszawskie małżeństwo, pustej nieciekawej „kobietki" i zarozumiałego, przystojnego, szpakowatego pana nigdy się nie kochało, nie wiedziało, dlaczego właściwie żyje pod jednym dachem, nie widziało nic złego ani nadzwyczajnego w tem, że zarówno mąż i żona na boku sobie romansowali. Nie bardzo wiemy, dlaczego rozgniewał się mąż akurat z powodu głuptasa Bibi, a nie z powodu któregoś z jego poprzedników, obdarzonych łaską małżonk'.

Kłopoty mieszkaniowe, przyzwyczajenia mieszczańskie, wreszcie dążenie do swobody — boć stan małżeński największą daje swobodę w czasach dzisiejszych — usuwają wszelkie powody do kłótni małżeńskiej i ostatecznie następuje zgoda.

Amerykanie swoich „artystów" obdarzyli większą pasją. Amerykanie nie są tak cyniczni, jak autor polski. Ich żona kocha męża naprawdę, płacze naprawdę; chce go porzucić, ale nie może. Mąż, pijak i szaławiła, nie jest jednak tylko takim sobie zadomowionym kogutem, jak u Kaweckiego. I on kocha, cierpi, płacze. Kiedy, pogodziwszy się, padają sobie w objęcia, gotowi nawet jesteśmy wierzyć, że będą szczęśliwi.

Sztuki, jak się rzekło, obie słabe i nieciekawe. Niewieleby chciało się pisać o tych dwuch ostatnich premjerach, gdyby nie to, że zaprezentowano nam pierwszorzędny teatr.

„Artystów" zagrała para najświetniejszych aktorów. Modzelewska i Jaracz stworzyli arcydzieło sztuki aktorskiej. P. Modzelewska rozwinąć mogła całą szeroką skalę swego talentu: doskonała w chwilach patetycznych, była uroczą „girlską", kiedy śpiewała i tańczyła. P. Jaracz, nieporównany w rolach wykolejeńców życiowych, wzbogacił swą galerję jeszcze jednym typem. P. Jaracz w pewnym momencie ukazuje się, ucharakteryzowany na Charlie Chaplina, Ma on istotnie w sobie wiele z tragizmu i komizmu wielkiego aktora filmowego.

W sztuce Kaweckiego zajaśniała p. Romanówna, żywiołowa „kobietka". Grą swoją p. Romanówna nadała cechy prawdopodobieństwa tej, niewiary godnej historji dzisiejszego małżeństwa warszawskiego, tak samo zresztą, jak Modzelewska i Jaracz temu cyrkowo-rewjetkowemu romansowi amerykańskiemu.

Gra zespołu i reżyserja i w Polskim i w Małym uchroniły kiepskie sztuki przed klapą. Oba teatry szyfmanowskie, jakby się zmówiły, dają złe sztuki, ale doskonałe przedstawienia.

J. S.

PRZEGLĄD PRASY

Waloryzacja złota?

„Naprzód" komentuje wiadomość wiedeńskiej „Neue Freie Presse", iż Rząd polski postanowił wydać nową ustawę waloryzacyjną w uwzględnieniu strat, poniesionych przez wierzycieli amerykańskich skutkiem spadku złotego.

Dolar, jak wiadomo, początkowo miał wartość 5.18 zł., w r. 1925 złoty spadł do 1/10 części dolara. Pożyczka stabilizacyjna ustaliła dolar w wysokości 9 zł. Na tym spadku złotego ucierpieli obywatele polscy, oraz ci, obywatele zagraniczni, którzy zakupili polskie papiery wartościowe. Wobec pogłosek, że z chwilą utworzenia Międzynarodowego Banku reparacyjnego ułatwione będzie nabywanie pożyczek amerykańskich, Rząd polski występuje właśnie z ustawą o waloryzacji złotego dla wierzycieli cudzoziemskich.

Ale na to „Naprzód" bardzo słusznie oświadcza, że jeżeli Polska chce odszkodować wierzycieli zagranicznych, to należałoby pomyśleć także o wierzycielach obywateli polskich, czyli o wyrównaniu poborów i zarobków w stosunku do zmniejszonej wartości złotego.

„Państwo nie może mieć dwóch miar, gdy chodzi o spełnienie zobowiązań finansowych: jednej — lepszej dla obcych, innej — gorszej — dla swoich. Robotnicy polscy i funkcjonarjusze państwowi wskutek spadku złotego ponieśli — cyfrowo — daleko większe straty, aniżeli nasi wierzyciele zagraniczni, dlatego ustawa waloryzacyjna nie może być jednostronną, t. j. tylko dla obcych".

Dokoła Hagi.

Senator Kozicki w odpowiedzi na artykuły prasy „sanacyjnej", odpierającej jego alarmowe oceny sytuacji Polski w Hadze, napisał dwa nowe duże artykuły w „Gazecie Warszawskiej". Pisze on, że już od 4 lat wypowiada te same poglądy co teraz, co wcale nie przynosi mu zaszczytu, ale mimo to ani rusz nie można się dowiedzieć, czego on właściwie chce. Twierdzi on, że Niemcy po ewakuacji Nadrenji wystąpią z żądaniem rewizji granicy polskiej, że porozumienie francusko - niemieckie z konieczności prowadzi do wojny europejskiej, a więc Francja prowadzi fatalną politykę, że wojna polsko - niemiecka i tak jest nieunikniona, że można ją najwyżej odwlec, że w tym celu „trzeba pracować nad wytworzeniem takich warunków politycznych, które uniemożliwią wogóle **wszczęcie dyskusji na ten temat"** (rewizji granic).

Ale na czem ma polegać **„wytworzenie takich warunków" i t. d.** p. Kozicki nie pisze. Wskazówek konkretnych i jasnych, co on zrobiłby na miejscu p. Zaleskiego i jak „wytworzyłby takie warunki" i. t. d. — nie można się od niego doczekać.

Całe to panikarstwo, całe straszenie wojną — jest, oczywiście, tylko dowodem **bankructwa ideologji endeckiej.** Wszelkie porozumienie z Niemcami jest solą w oku endecji, która całą swoją politykę zagraniczną buduje na antagonizmie z Niemcami. Jeżeli więc Francja ma porozumieć się z Niemcami, to tem... gorzej dla niej, będzie miała wojnę europejską! — woła endecja.

Omawiając stosunki polsko - niemieckie, **„Przedświt"** twierdzi, że istota trudności między obu państwami tkwi w zagadnieniu gospodarczem, jako że Niemcy chcą wyprzeć Polskę z nad Bałtyku . że różnice polityczne dałyby się wyrównać. I znowu nie mamy wskazówki, jak to zrobić. Ale i bez tego twierdzenie „Przedświtu" jest bardzo ryzykowne. Niewątpliwie, Niemcy wolałyby nie mieć Polski, jako sąsiada, nad Bałtykiem. Ale w swej propagandzie rewizji granicy z Polską, Niemcy nie mogą się powoływać na ten moment i muszą wysuwać Prusy Wschodnie, oderwane od macierzy. I tylko na ten argument powinna być skierowana kontr-propaganda polska.

Wyprzedaż Wilanowa.

„A. B. C." donosi, że hr. Branicki, właściciel Wilanowa, rozpoczął wyprzedaż cennych pamiątek po królu Sobieskim. Na pierwszy ogień poszedł dywan, który kupili dwaj kupcy cudzoziemscy. Pismo domaga się interwencji Rządu.

B.

PROTEST PRZECIW
PODATKOWI OD „SIEDZENIA"

Gdy o północy do I baru „Amerykańskiego" (Senatorska 29) przyszedł kontroler magistracki, celem zainkasowania podatku „od siedzenia", wówczas siedący w sali bufetowej przy kilku stolikach studenci w liczbie 12 momentalnie powstali z talerzami w ręku i przystanęli obok bufetu lub parapetu przy ścianie. Wtedy kontroler udał się do następnych sal, gdzie goście również powstali i spożywali potrawy stojąc. Wobec tego kontroler nic nie zainkasował na rzecz Magistratu.

JESZCZE O UBRANIACH LETNICH DLA TRAMWAJARZY

„SPROSTOWANIE" DYREKCJI TRAMWAJÓW MIEJSKICH

Dyrekcja Tramwajów Warszawskich nadesłała do redakcji „Robotnika" sprostowanie, dotyczące propozycji pracownikom tramwajów kupna za 34 zł. letnich garniturów uniformowych. Dyrekcja, broniąc p. wiceprezydenta Szpotańskiego, stwierdza, że umowa zbiorowa pracowników tramwajowych nie przewiduje uniformów letnich. Sprostowanie zawiera również śmiałe twierdzenie, że obecnie noszony materjał uniformowy jest dobry, i że w żadnym razie nie zasługuje na miano wojłokowego.

Otóż widzicie, Towarzysze pracownicy tramwajów, p. Szpotański, wiceprezydent rzekomo „socjalistyczny", mówi przez usta Dyrekcji, że letnich uniformów nie dostaniecie i że dla Was obecny materjał uniformowy co do jakości jest aż za dobry! Niesłuszne stanowisko p. Szpotańskiego w tej sprawie, poza Dyrekcją Tramwajów, niezwykle silnie popiera również rzekomo socjalistyczne pismo „Przedświt". Z jednej strony zabiega Dyrekcja, z drugiej strony „Przedświt", zgodnym chórem, o wykazanie, że p. Szpotański zupełną ma słuszność, zaprzeczając kardynalnym prawom pracowników miasta. Również Związeczek p. Szpotańskiego na terenie tramwajów, prowadzony przez p. Gorę, jest zdania, że „Robotnik" nie ma krzty słuszności, domagając się od Dyrekcji i p. Szpotańskiego letnich uniformów dla tramwajarzy i lepszego materjału dla uniformów zimowych! Pięknie broni ten związek praw robotniczych, niema co mówić!

Jakże się ma sprawa w rzeczywistości?

Otóż, czy istniałaby umowa zbiorowa, czy nie — czy umowa zbiorowa zawiera artykuł o odzieży służbowej, czy nie — **to jest dla sprawy zupełnie obojętne!**

Czyż w wypadku, gdyby nie było umowy zbiorowej, Dyrekcja nie wydawałaby wcale służbowych uniformów?! Czyż w tym wypadku chodziliby tramwajarze w ubraniach cywilnych, lub wogóle bez ubrań?! Cóż to za niepoważne tłumaczenie?! A skoro jedynie logiczne jest rozumowanie, że p. Szpotański mimo wszelkie umowy zbiorowe obowiązany jest wydawać odzież służbową, to tak samo logiczne jest, że uniform musi być przystosowany do pory roku, musi być zimowy i letni, gdyż znów nieubłagana logika nakazuje„ ażeby pracownika ubrać tak, żeby on mógł się zdobyć na jaknajwiększą wydajność pracy, żeby w upale słonecznym, zamiast myśleć o pracy, nie musiał się męczyć, jak „biały murzyn" ku uciesze p. Szpotańskiego i Dyrekcji Tramwajów. A przecież nawet sam p. Szpotański nie zaprzeczy, że uniform służbowy jest niejako narzędziem pracy tramwajarzy, bez którego nie może być dobrej obsługi tramwajowej.

Jak wygląda sprawa w innych instytucjach miejskich? Tu już się nawet p. Szpotański nie wykręci. Nie będzie mógł zaprzeczyć, że poza Dyrekcją Tramwajów we wszystkich innych instytucjach miejskich, jak Wydział Handlowy, Zakłady Oczyszczania, Wodociągi, Straż Ogniowa, Szpitalnictwo i t. d. Magistrat obowiązany jest **na swój wyłączny koszt wydawać odzież służbową: zimową i letnią!!** (chociaż tam niema umów zbiorowych). Więc po cóż te wykręty, powoływanie się na umowę zbiorową taką, czy inną! Nic to nie pomoże! Raz jeszcze twierdzimy stanowczo, że p. Szpotański i Dyrekcja Tramwajów zobowiązani są dać pracownikom tramwajowym uniformy letnie. Tramwajarze winni się ich bezwzględnie domagać, a związek pp. Szpotańskiego i Góry niech nie przeszkadza!

Co zaś do tego „wojłokowego" materjału, to radzimy powołać komisję fachową dla zbadania jakości materjału, a wtenczas jesteśmy pewni, że również uzgodnimy nasze stanowiska w tym kierunku, że dzisiaj otrzymuje ogół tramwajarzy niestety „wojłok" i nic więcej. Lepsze materjały nosi tylko służba nadzorcza.

O. C.

BANDYCI AMERYKAŃSCY ROZPORZĄDZAJĄ SAMOLOTAMI

Nowy York, 16 sierpnia. (AW.) — W Massachusetts została ograbiona willa bogatego obywatela Sidney Hetchinsona. Samych tylko klejnotów skradziono na sumę 250 tys. dolarów. Jak przypuszczają, grabieży dokonali bandyci, rozporządzając aeroplanem. Na kilka dni przed grabieżą sąsiedzi Hetchinsona widzieli, jak nad jego domem krążył aeroplan, pomalowany na kolor pomarańczowy. Jeden z pasażerów tego aeroplanu dokonywał zdjęć fotograficznych. W momencie grabieży żona Hetchinsona obudziła się i zauważyła jakiegoś zamaskowanego mężczyznę. Na podniesiony alarm służba wybiegła, lecz nikogo już nie zastała. W kilka chwil potem usłyszano tylko szum odlatującego aeroplanu.

POŻAR W PORCIE PIREUS

Ateny, 16 sierpnia (PAT). Gwałtowny pożar, dotychczas jeszcze nie ugaszony, zniszczył w Pireusie tamtejsze magazyny towarowe i składy celne. Straty są bardzo znaczne.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

WALKA Z PODWYŻKĄ TRAMWAJOWĄ

Wobec wprowadzenia w życie wbrew sprzeciwowi członków Magistratu podwyżki tramwajowej, Magistrat oraz członkowie Zarządu z ramienia miasta wystosowali do Zarządu Kolei Elektrycznej łódzkiej protest, domagając się zwołania w 10-dniowym terminie ponownego zebrania zarządu, celem powtórnego rozpatrzenia tej sprawy. Niezależnie od tego wczoraj Magistrat wystosował memorjał do Urzędu Wojewódzkiego, w którym to memorjale wskazuje, że podwyżka taryfy jest nieusprawiedliwiona stanem finansowym przedsiębiorstwa wobec czego Magistrat prosi Urząd Wojewódzki o interwencję w tej sprawie.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Zarządu wszystkich Związków Pracowników Umysłowych istniejących na terenie Łodzi, na posiedzeniu wyrażono socjalistycznemu samorządowi uznanie, za energiczną akcję przeciw podwyższeniu taryfy i postanowiono zamierzenia Magistratu w tej sprawie poprzeć w całej rozciągłości. Podobne uchwały powzięły Związki Zawodowe Robotnicze.

PISMA SANACYJNE PRZESTAJĄ WYCHODZIĆ

Łódzki organ sanacyjny, który był faktycznie pismem bebesowców „Głos Polski" przestał wychodzić

Przyczyną tego zgonu był całkowity zanik prenumeratorów.

Nakład sławetnego pisma wraz z numerami gratisowemi wynosił.. aż 400 egzemplarzy!

Wydawcą pisma był niejaki p. Hipolit Piątkowski, ekskomendant Strzelca w Łodzi.

Spółce, na czele której stał Piątkowski, wierzyciele zamierzają ogłosić upadłość. Pan Piątkowski, który jako „sanator" jest oczywiście człowiekiem bogatym, posiada bowiem cały szereg koncesyj tytoniowych i spirytusowych, nie wypłacił należytości nawet personelowi technicznemu drukarni.

Drugie pismo sanacyjne w Łodzi „Hasło Łódzkie" znajduje się również w beznadziejnej sytuacji finansowej i ma zajęte za długi maszyny.

BYDGOSZCZ

OWOCE PRACY p. PRYSTORA

Jak ujemnie wpływa walka p. Prystora w Kasach Chorych, niech świadczy fakt, który wydarzył się w Kasie Chorych Bydgoszczy.

Zarząd tej Kasy zniewolony był stanowczo wystąpić przeciw zakradającej się demoralizacji, wprowadzonej przez nieuczciwe jednostki, które korzystając ze sposobności strajku lekarzy, względnie przez nich wywołanego chaosu, poczęły puszczać się na złodziejstwa, pobierać zasiłki za nieistniejących chorych, fałszować kwity a później je usuwać z aktów i hulać po knajpach na całego.

Skutek był ten, iż trzeba było winnych bezzwłocznie zwolnić, lub zawiesić w czynnościach. Znamiennym przytem jest, że typki te znalazły nieocenionego opiekuna w osobie sekretarza Z. Z. P. (Roszaka), który już nieraz przez własnych ludzi bywał do nieprzytomności obity za swoje pijaństwa i brutalności. Pan ten wygraża po knajpach rzekomym socjalistycznym rządom w kasie, lecz sam za swoje karygodne interwencje, wynoszenie spraw służbowych do knajp, wpływanie na świadków, otrzymał już od zarządu naganę i kto wie, czy nie będzie za destrukcyjne czynności zawieszony w funkcjach członka komisji rewizyjnej.

Dwaj z wymienionych typków cieszących się gorącem poparciem niepoczytalnego sekretarza Z. Z. P. szpiclują całemi dniami każde poczynienia w kasie, szantażują, bombardują długiemi oskarżeniami swych dawniejszych w pracy pozostałych kolegów. Są to ludzie, którzy pomimo stosunkowo swego młodego wieku już nieraz byli za karygodne sprawki wolności pozbawieni, teraz zaś, gdy już nic nie pomaga, pisze jeden z tych szantarzystów dosłownie: **„albowiem spraw mych nie ustąpię, choćby przyszło mi sprawę skierować na ręce p. pułkownika Prystora.**

Takie oto pojęcie wywołuje walka p. Prystora z kasami wśród społeczeństwa. Fakt powyższy świadczy, iż każdy wyrzutek społeczeństwa sądzi, że jeżeli chodzi o Kasę Chorych, to można bezkarnie robić wszelkie świństwa, a gdy się postąpi z takiemi ludźmi tak, jak prawo i uczciwość tego wymagają, to wnet zaczyna się grozić p. pułkownikiem Prystorem. To mówi za siebie, wobec tego wstrzymamy się od dalszych uwag, zaproponujemy tylko czy by nie byłoby gdzie dla takiego typka miejsca na komisarza, gdyż snać ma on do tego odpowiednie kwalifikacje.

KRAKÓW

RUCH KOLEJARSKI

Do ogólnego niezadowolenia pracowników kolejowych wskutek stale wzrastającej drożyzny przy utrzymaniu poborów w tej samej wysokości, oraz niepewności jutra wskutek stale przeprowadzanej redukcji, łamania i nieszanowania ustaw socjalnych, szczególnie ustawy o 8-godz. dniu pracy i urlopach wypoczynkowych, dołączyła się jeszcze jedna bolączka; wydanie rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników kolejowych i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników etatowych.

Wprawdzie rozp. Rady Ministrów ujęto wreszcie sprawę stosunku służbowego prac. kol. Rzeczypospolitej Polskiej jednolicie. Pracownicy kolej., którzy od 10 lat powstania Państwa Polskiego upominali się stale o pragmatykę służbową, jako ustawy, doczekali się w jedenastym roku li tylko rozp. Rady Ministrów, a nie w formie ustawy, uchwalonej przez ciało ustawodawcze, mimo, że tak Sejm jak i Senat istnieją.

To też po ukazaniu się Dziennika Ustaw Nr. 57, w który to rozporządzenie ogłoszono, pracownicy kolejowi węzła krakowskiego na zwołanem ad hoc zgromadzeniu odbytem w Krakowie dnia 10 sierpnia b. r. po zaznajomieniu się z odnośnymi rozp., uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni stwierdzają, że w jedenastym roku istnienia Państwa Polskiego doczekali się zamiast ustawowej pragmatyki służbowej, tylko rozp. Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników kolejowych, które nie odpowiada w zupełności dzisiejszym zasadom demokratycznym, a które może być każdej chwili i przez każdą Radę Ministrów dowolnie zmienione.

2) Zgromadzeni stwierdzają, że najważniejsze poprawki stawiane przez ogół pracowników kolejowych nie zostały uwzględnione.

3) Zgromadzeni domagają się w dalszym ciągu wydania pragmatyki służbowej w drodze ustawy, jak również uwzględnienia kilkakrotnie przedkładanych przez Zarząd Główny Z. Z. K. poprawek.

Przedewszystkiem zaliczenia 1 roku za półtora roku służby pracownikom służby ruchu i pracującym w nocy.

4). Zgromadzeni domagają się niezwłocznego podwyższenia zasadniczych poborów i wyrównania wszystkich dodatków ubocznych do wysokości faktycznego wzrostu drożyzny, domagają się podwyższenia stawek komornego i wypłacenia wstecz tego dodatku.

5) Stwierdzają, że M. K. na kolei nie przestrzega obowiązujących ustaw socjalnych, jak 8-godz. dnia pracy, urlopów wypoczynkowych i spraw organizacji zawodowej.

6) Zebrani protestują przeciw powyższemu i domagają się z całą energją poszanowania ustaw uchwalonych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

7. Zebrani protestują przeciw nadużywaniu władzy przez poszczególnych wyższych urzędników kolej. dla rozbijania związków zawodowych i służenia innym związkom, nie mającym nic wspólnego ze sprawami zawodowemi prac. kolejowych, lub też Zjednoczeniu Kolejarzy Polskich Z. K. P. i nowopowstałej rządowej organizacji C. Z. K.

8. Po wysłuchaniu sprawozdania ze zjazdu krajowego, uchwalają delegatom krakowskim, jak również całemu zjazdowi, pełne votum zaufania i podziękowanie za zajęte stanowisko i podjęte uchwały w sprawach ogólnych i sytuacji obecnej prac. kol.

W. W. Z. Z. K. wszystkim ciałom związkowym i posłom PPS wyrażają pełne votum zaufania za dotychczasowe starania i zabiegi dla dobra prac. kolejowych i wzywają ich do dalszej akcji o zrealizowanie wysuniętych postulatów, a w szczególności o przestrzeganie i szanowanie ustaw socjalnych przez Administrację.

Przyrzekają, że każdą akcję w razie potrzeby poprą wszystkiemi możliwemi środkami.

GDYNIA

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W dniu 8-go sierpnia odbyło się zebranie robotników budowlanych, które zgromadziło do lokalu „Pomorzanki" w Gdyni przeszło 300-tu rob. budowlanych. Na zebraniu tem wygłosili tow. tow. sekr. Guziałek z Grudziądza i Zieliński z Bydgoszczy bardzo obszerne referaty, poddając również ostrej krytyce obecne postępowanie pana ministra Prystora, rozwiązującego Zarządy i Rady Kas Chorych i tem samem nie dopuszczającego przedstawicielstwa robotniczego do tych instytucji, które przez nich zostały na odpowiednim poziomie postawione.

Również przypomniano zebranym, że projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość oraz wdów i sierot został pod naciskiem wielkich obszarników i kapitalistów przez Rząd obecny z Sejmu wycofany.

Po przeprowadzeniu odpowiedniej i rzeczowej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, domagającą się od Rządu ponownego wniesienia wspomnianej ustawy do Sejmu. Na dowód protestu zebrani jak jeden mąż podpisali listy protestacyjne.

Wkońcu uchwalono podjąć jaknajostrzejszą walkę z zaczynającą się tworzyć Generalną federacją pracy (której przewodnikami są zwykle dość wysocy urzędnicy państwowi.

Po wyczerpaniu się porządku obrad przewodniczący tow. Kotoliński w krótkich, lecz treściwych słowach zachęty do pracy organizacyjnej okrzykiem na cześć Klasowych Związków Zawodowych zamknął zebranie.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

WALNE ZEBRANIE ROB. PRZEM. WŁÓKIENNICZEGO, ODDZ. I

W niedzielę rano, w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego, oddział I w Warszawie (ul. Grzybowska 57) odbyło się walne zebranie tego Oddziału.

Członkowie Oddziału przybyli bardzo licznie, wypełniając całą salę.

Z ramienia Zarządu Głównego Zw. Włókn. przyjechał z Łodzi sekretarz generalny tow. **Walczak.**

Po zagajeniu zebrania przez tow. **J. Wojciechowskiego,** do prezydjum zaproszono tow. **Sztarkopfa,** na sekretarza tow. **Baczyńskiego.**

Imieniem Rady Zawodowej st. m. Warszawy powitał zgromadzonych robotników włókienniczych tow. **M. Murawski,** składając serdeczne życzenia dalszej owocnej działalności.

Obszerny referat sprawozdawczy, gruntownie omawiający zadania i taktykę Związku klasowego oraz ilustrujący przebieg działalności Związku w ostatnim okresie wygłosił tow. **Walczak.** Sprawozdanie, dotyczące stosunków warszawskich, składał tow. **Wojciechowski.**

Po dyskusji, w której wypowiadało się kilku towarzyszów, zgromadzeni jednomyślnie, z entuzjazmem uchwalili rezolucję, **protestującą przeciwko utrącaniu przez Rząd ubezpieczenia robotników na starość. Nadto zgromadzeni domagają się jaknajśpieszniejszego uchwalenia tej ustawy przez Sejm, w postaci, zabezpieczającej wszystkim robotnikom i robotnicom spokojny, ludzki byt.**

W końcu dokonano wyborów nowych władz Oddziału.

Do Zarządu wybrano tow. tow.: **Baczyńskiego Władysława, Bełkowskiego Bronisława, Fersta Józefa, Korwek Marję, Lajbrand Antoninę, Rodego Józefa, Sztarkopfa Naftala, Szubę Pawła, Wojciechowskiego Jana.**

Do Komisji Rewizyjnej tow. tow.: **Wojciechowskiego Wiktora, Spoczyńskiego Władysława, Kulika Józefa.**

Do Sądu Polubownego tow. tow. **Skwarę Józefa, Lejbranda Gotliba i Hilscher Martę.**

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. WARSZAWA, w poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

RUCH KOBIECY

Warsz. Wydz. Kobiecy P. P. S. zawiadamia, że we wtorek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Leszno 53 odbędzie się Ogólne Zebranie z referatem tow. Zdanowskiego n. t. Kobieta w ruchu zawodowym.

***

Warszawski Wydział Kobiecy zawiadamia, że w sobotę, dn. 17 b. m., o g. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowo-Gospodarczej, na które proszona jest również tow. Marja Aszerówna.

MŁODZIEŻ

Koło im. Montwiłła - Mireckiego „Wola". W sobotę 17 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków o godz. 6.30 wiecz. Sprawy bardzo ważne.

Powązkowskie Koło Młodzieży TUR. im. L. Misiołka (Dzielna 95). Dnia 17 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła. Sprawy bardzo ważne.

T. U. R.

Od dnia 15 sierpnia do 15 września dyżury sekretarjatu T. U. R-a (oddział warszawski) odbywać się będą w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 5—7. Zgłaszać się należy do tow. Felsenhardtówny Warecka 7 — I p.

ZARZĄD T.U.R-a ORGANIZUJE WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ DO POZNANIA

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

Prócz wystawy, wycieczka zwiedzi miasto, ciekawe budowle, ogród zoologiczny, wspaniałę palmiarnię i t. p.

Wyjazd z Warszawy dn. 7 września (w sobotę) w nocy. **Powrót** — dn. 12 września (w czwartek rano).

Opłata — przejazd koleją, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje — wyniosą po 50 zł. od osoby; wpłacenie połowy tej kwoty obowiązuje przy zapisie, reszta na 3 dni przed wycieczką.

Pożywienie uczestnicy płacą sami. Zamówione będą wspólne posiłki; ceny: obiad i kolacja po 2 zł. 50 gr., śniadanie 1 zł. 50 gr.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR, ul. Czerwonego Krzyża 20 (gmach ZZK), 4 piętro, tel. 325-03, godz. 5—7 wiecz.

Prowadzi wycieczkę sen. dr. Kopciński.

Tylko kandydaci, którzy opłacą przynajmniej zł. 15, tytułem zaliczki, będą brani pod uwagę.

Następna wycieczka dn. 21 września.

WYCIECZKA DRUKARZY DO ANIELINA.

W celu zapoznania szerszego ogółu Kolegów drukarzy z majątkiem Schroniska Drukarzy, znajdującym się na 4-ro morg. terenie w majątku **Anielin za Otwockiem,** Warsz. Zw. Zaw. Prac. Drukarskich dawniej Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich (Nalewki 8) łącznie ze Związkiem Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Oddział Warszawa — Miodowa 6) organizują wycieczkę dla Członków i ich rodzin w dniu 18 sierpnia r. b. Wycieczka będzie urozmaicona na terenie Schroniska atrakcjami. Cena biletu wraz z przejazdem w obie strony 3.50, dla dzieci 2 zł. Bilety są do nabycia w związkach i u delegatów. Wyjazd kolejką wąskotorową ze stacji Most do Karczewa o godz. 7.20 rano. Powrót do Warszawy z Karczewa o godz. 7 wiecz. Dochód z urządzonej wycieczki będzie przeznaczony na weteranów - drukarzy.

Czasopisma nadesłane

Nr. 33 „WIADOMOŚCI LITERACKICH", zawierający 6 stron druku i około 50 ilustracyj, przynosi wywiad z Niemirowiczem-Danczenką, znakomitym reżyserem rosyjskim, omówienie działalności surrealistycznego teatru praskiego „Osvobożené Di?adlo", recenzję z książki Iheringa o kryzysie klasycyzmu w teatrze, korespondencję z Paryża, Berlina i Wiednia o końcu sezonu teatralnego, artykuł o wystawie teatralnej w Magdeburgu, artykuł Barbary Zan o stosunku Zorrilli do jego arcydzieła „Don Juan", szereg zdjęć z przedstawienia „Bolesława Śmiałego" w teatrze Polskim, wywiad z Marją Strońską, nową dyrektorką „Ateneum", uwagi M. J. Wielopolskiej na temat sztuki operowej, kronikę tygodniową i recenzje teatralne An. Słonimskiego, recenzję z książki o komedjopisarzu Lubowskim, obfite miscellanea teatralno-filmowe.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem miejscami mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze skłonnością du burz. Słabe wiatry wschodnie.

Zmiana kierunku tramwajów linjii „P". Z powodu układania kabli podziemnych na ul. Świętokrzyskiej, wozy linji „P" dnia 17 b m. będą kierowane od ul. Granicznej — zamiast przez Bagno i Świętokrzyską—przez Królewską i Marszałkowską. W odwrotnym kierunku wozy tej linji kursować będą normalnie.

Dr. Henryk Gruber, prezes Pocztowej Kasy Oszczędności, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

„LOTY PASAŻERSKIE NAD WARSZAWĄ"

Komitet Stołeczny LOPP w dniach od 17 do 25 sierpnia włącznie organizuje „Loty pasażerskie" na wspaniałych wieloosobowych „Goliath - Farman" i małej dwumiejscowej własnej maszynie Komitetu: „Iskra".

Niezmiernie pociągające wzloty nad Warszawą i okolicami, dokonane na znakomicie zrównoważonych aparatach, prowadzonych przez doświadczonych pilotów - instruktorów, wzbudzą napewno wielkie zainteresowanie wśród nowicjuszy sportu lotniczego, którzy bezwątpienia skorzystają z tak stosunkowo rzadkiej jeszcze akcji.

Loty pasażerskie Komitetu Stołecznego LOPP cieszyły się zasłużonem powodzeniem we wrześniu roku ubiegłego, kiedy to blisko 2000 osób użyło tych emocjonujących, a jednocześnie zupełnie bezpiecznych przejażdżek.

Ceny biletów wzlotowych dla członków LOPP na aparatach wieloosobowych po zł. 10, na „Iskrze" po zł. 15. Nieczłonkowie płacą zł. 5 drożej. Ulgi członkowskie przysługują okazicielowi legitymacji LOPP, opłaconej conajmniej do 1.VII r. b.

Całkowity dochód ze sprzedaży biletów zasili fundusze Komitetu na tegoroczną budowę Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej.

Loty odbywać się będą na Lotnisku Cywilnem (wejście od ul. Topolowej) codziennie od godz. 3-ej pp. aż do zmroku. Bilety będą sprzedawane tamże.

OBRÓT OSZCZĘDNOŚCIOWY P.K.O. W LIPCU B.R.

W miesiącu ubiegłym tak wzrost ilości oszczędzających, jak i wkładów oszczędnościowych, osiągnął bardzo znaczną wysokość. Najwymowniej świadczy o tem fakt, że w porównaniu z najwyższym wzrostem oszczędności ze stycznia b. r., wynoszącym przeszło 4 miljony zł., wzrost ten w lipcu wyniósł 6.111.718 zł., przewyższając o 100%, przeciętny miesięczny przyrost oszczędności w pierwszem półroczu b. r., wynoszący 3 miljony zł. Podobnie i ilość oszczędzających w tym miesiącu wzrosła bardzo znacznie, bo o 16.010 nowych wkładców.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych, łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji, osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367.088 książeczek.

Kapitał oszczędnościowy osiągnął w tym okresie 148.128.529,23 zł.

Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu b. r. 38.345,86, zaś ilość załatwionych pozycyj wpłat i wypłat 195 tys.

WYCIECZKA DO HELENOWA.

Robotnicy Państw. Zakł. Lotniczych w Mokotowie urządzają jutro wycieczkę do Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci w Helenowie. Wycieczka będzie urozmaicona: loterją fantową, pocztą francuską, grami i tańcami. Będzie przygrywać orkiestra dęta tejże fabryki; bufet obficie zaopatrzony. Zbiórka 8.30 rano na stacji Most. Bilety po 2 zł. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New York 8.90, a za kabel New York 892 zł. za 100 dol. Z dewiz europejskich mocniejsze: Zurich, który podniósł się z 171.52 na 171.53 i Paryż z 34.87½ na 34.90; inne bez zmian. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 17.86 a za dewizy Berlin 212.38. Na rynku prywatnym dolar gotówkowy 8.88½, ruble złote 4.63 przy nieco większym popycie.

Na rynku akcyjnym tendencja nieco mocniejsza przy małych obrotach. Z akcji bankowych podniósł się Bank Polski ze 165.50 na 166.25. W dziale akcyj przemysłowych zwyżkowały: Modrzejów z 22.50 na 22.75 i Cegielski z 38 na 39. W dziale papierów państwowych bardzo mocna 4% Prem. Poż. Inwest., która podniosła się z 117.25 na 119.75, słabsza natomiast 5% Prem. Poż. Dol., która obniżyła się z 65 na 63.50. Z listów zastawnych słabsze 8% L. Z. m. Warszawy, które straciły ½ złotego (65.50).

W popołudniowych obrotach prywatnych kursy utrzymane w granicach notowań giełdy oficjalnej.

Ze sportu

WACKER W STOLICY

DZISIEJSZY MECZ ZE SKRĄ.

Doskonała robotnicza drużyna „Wacker" z Zabrza - Hindenburga, która pokonała onegdaj „Widzew" 2:1, przyjeżdża w dniu dzisiejszym do stolicy, gdzie rozegra mecz towarzyski ze Skrą. Mecz odbędzie się na boisku Skry o godz. 17.

Towarzysze niemieccy bawią po raz pierwszy w Warszawie. Pobyt ich przyczyni się niewątpliwie do dalszego zbliżenia proletarjatu polskiego i niemieckiego.

Mamy nadzieję, że robotnicy Warszawy stawią się tłumnie na boisku Skry, aby chociaż w ten sposób powitać gości z Niemiec.

DZISIEJSZY MECZ HOLENDERSKIEGO MISTRZA PHILIPS.

Dziś o godz. 17 na boisku Legja rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Holandji Philips i kombinowaną drużyną warszawską, złożoną z najlepszych graczy Warszawianki i Legji.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

Dziś i jutro rozegrane zostaną dwa ostatmistrzostwa Europy przy udziale 11 narodów.

Kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (FISA) odbył się w Warszawie w sali Rady Miejskiej. Kongres zagaił min Matuszewski. Następnie przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes FISA Fioroni (Szwajcarja), poczem uczestnicy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Obrady trwały przez czwartek i piątek, przyczem zapadło wiele znamiennych uchwał.

WARSZAWA WYGRYWA DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ARMJI.

W ogólnej klasyfikacji kilkudniowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Armji zwyciężyła drużyna DOK I (Warszawa).

ŚLĄSK BIJE POZNAŃ 2:1 (0:1).

W meczu piłkarskim międzyokręgowym Śląsk pokonał Poznań 2:1 (0:1). Sędziował p. Rutkowski.

PŁYWACKI TRÓJMECZ SŁOWIAŃSKI.

Dziś i jutro odbędzie się na pływalni przy ul. Łazienkowskiej trójmecz pływacki Czechosłowacja - Jugosławja - Polska. Dziś początek o godz. 16.

HULANICKA WYGRYWA TRÓJBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI.

Na stadjonie w Król. Hucie rozegrany był trójbój kobiecy o mistrzostwo Polski, przy udziale 10 zawodniczek. Zwycięstwo odniosła Hulanicka (Grażyna), osiągając 153 pkt.

FINAŁY TURNIEJU TENISOWEGO W MILANÓWKU.

W finałach turnieju tenisowego w Milanówku grę pojedyńczą panów wygrał Marszewski, bijąc w 5 setach Tarnowskiego, w grze podwójnej panów wygrała para Loth-Tarnowski, bijąc parę J. Stolarow - Marszewski, zaś w grze pań pierwsze miejsce zdobyła Poseltówna.

OSTATNIE DWA ETAPY BIEGU DOOKOŁA POLSKI.

Dziś i jutro rozebrane zostaną dwa ostatnie etapy kolarskiego biegu dookoła Polski. Dziś odbędzie się XI etap Brześć - Białystok 240 klm., a jutro XII etap Białystok-Warszawa (190 klm.), przyczem zakończenia biegu spodziewać się należy na Dynasach około godz. 16.30. Na godzinę 15.30 zapowiedziany jest mecz z dwóch startów na torze pomiędzy Langem i Włodarczykiem, a także szereg meczów sprinterskich pomiędzy czołowymi zawodnikami warszawskimi.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Krótki podręcznik żeglarski. Ludwik Szwykowski. Bibljoteczka Sportowa, tomik 6 i 7. Warszawa, 1929. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 1.50.

Nasza literatura sportowa nie posiada ani jednego wydawnictwa z tej dziedziny, to też powitać należy z uznaniem ukazanie się pracy Ludwika Szwykowskiego p. t. „Krótki podręcznik żeglarski". Praca ta zawiera treściwe, przystępne i rzeczowe wyjaśnienie wszystkiego tego, co żeglarz - amator wiedzieć powinien. Praca ujęta jest z punktu widzenia praktycznego i zawiera szereg rad i wskazówek. Zdobi ją 25 ilustracyj oraz 2 tablice, z tego jedna kolorowa, przedstawiająca flagi sygnałowe według klucza międzynarodowego.

Przy sposobności podkreślamy, że Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy wydał już 4 następujące ciekawe podręczniki sportowe:

1) **Co to jest sport?** Napisał W. Junosza-Dąbrowski. Cena 75 gr.

2) **Co każdy o boksie wiedzieć powinien.** Junosza - Dąbrowski. Cena 75 gr.

3) **Sprzęt narciarski.** Władysław Ziętkiewicz. Cena 75 gr.

4) **Tajniki walki zapaśniczej.** Władysław Pytlasiński. Cena 1.50 gr.

Skład główny w Księgarni Wojskowej, Nowy Świat 69.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Salambo" (córka Hamilkara).

Astra (Dzika 51): „Zycie i przyszłość kobiety".

Capitol: „Grzesznica z Montparnasse" z Anną Ondrą.

Casino: „Igraszki kobiet" z Adolphem Menjou i „Rekordzistka" z Bebe Daniels.

Casino: „Miłość w przyrodzie".

Filharmonja: „Panienka we fraku" z Madge Bellamy i „Rekord Toma Mixa".

Miejski: „Niezwyciężona flota".

Palace: „Prezydent" z Możżuchinem.

Pan nieczynny z powodu remontu.

Quo Vadis: „Koenigsmark" z Jacques Catelain.

Rococo: „Grzesznica" z Lyą de Putti.

Stylowy: „Kobieto, puchu marny!"

Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.

Splendid: „Kiedy kobieta kocha" i „Żongler miłości".

Światowid: „Życiowe rozbitki" z Georgem Bancroftem i Eveliną Brent.

Tęcza (Przejazd 9): „Paganini" z Veidtem i Ewą May.

Wodewil: „Twe usta tak kusiły mnie".

Bajka (Żelazna 61): „Dalsze dzieje Tarzana".

Bellona (Leszno 2) „Chińska papuga".

Kometa (Chłodna 49): „Jarmark miłości".

Mewa (Hoża 38): „Gdy wiosna życia przemówi".

Hollywood (Hoża 26): „Jad pokusy miłosnej".

Muza: (Plac 3-ch Krzyży): „Serenada".

Praga (Targowa 71): „Ostatni dzień kawalera".

Tombola (Marszałk. 34): „Dziewczęcy raj" i „Zakochany nieboszczyk".

Trianon (Sienkiewicza 8): „Uśmiech losu".

Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.

Uciecha (Złota 70): „Pewien młody człowiek".

Wisła (Tamka 36): „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

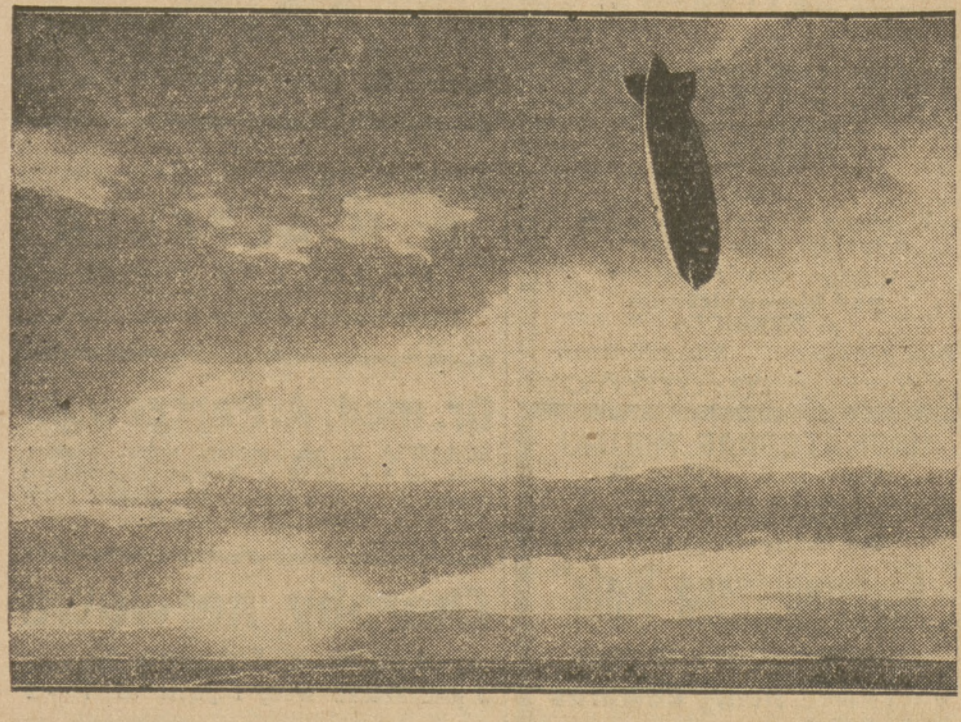
KINO - VARIETE „ASTRA" (Dzika 51).

W drugim po otwarciu programie zespół tego teatrzyku postanowił zdobyć ostatecznie swoją robotniczą publiczność i wystąpił z programem, który przewyższył zupełnie poprzednie. Świeżo zaangażowana p. Tomaszewska podbija widownię pełnemi humoru piosenkami, dzielnie prowadzi konferansierkę Wacio Zwirlicz, Itza and Fritze wystąpili z nowymi tańcami i, jak zwykle, koroną programu pozostał Wiktor Derbicz. Na całość składa się jeszcze film popularno-naukowy p. t. „Życie i przyszłość kobiety". (Tajniki powstawania życia ludzkiego).

CZETAJCIE „POBUDKĘ"

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

LOT ZEPPELINA DOOKOŁA ŚWIATA



Onegdaj wyleciał sterowiec „Graf Zeppelin" w podróż dookoła świata. Na naszej ilustracji widzimy Zeppelina w drodze z Friedrichshafen do Tokio (pierwszy etap podróży).

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

W „Domu Zbiorowym" (hotel oficerski) na Żoliborzu, w pokoju nr. 306, wystrzałem z floweru w prawą skroń pozbawił się życia 27-letni Zbigniew Kierzkowski, urzędnik magistratu m. Warszawy. Z pozostawionego do policji listu wynika, że Kierzkowski pozbawił się życia z powodu silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego nieuleczalną chorobą gruźlicy kiszek.

KRADZIEŻ PRZEZ OKNO

Z mieszkania Bolesława Przedpełskiego (Wrońskiego 1) przez otwarte okno skradziono ubrania, wartości 500 zł.

— Z mieszkania Noecha Dembskiego (Letnia 5), również przez okno, skradziono ubrania, zegarek i 30 zł. gotówką — na ogólną sumę 500 zł.

WALKA POLICJANTA Z AWANTURNIKIEM

Przy ul. Wołomińskiej 9 lokator tegoż domu Benedykt Pastor wszczął awanturę z sąsiadem Henrykiem Chmielewskim. Zawiadomiony post. Marjan Franciszek Wiśniewski zamierzał odprowadzić awanturnika do komisarjatu, wtedy Pastor rzucił się na policjanta, uderzył go pięścią w oko, a następnie t. zw. „bykiem" w brodę. Na alarm adbiegł drugi policjant, a wówczas awanturnika obezwładniono i przeprowadzono do 15 komisarjatu, gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE 2 KOLEJARZY

W szpitalu kolejowym św. Wojciecha zmarł 62-letni Stanisław Dyńko, robotnik kolejowy (Stary - Sobolew), któremu parowóz na stacji Otwock obciął prawą dolną kończynę.

— W szpitalu Dz. Jezus zmarł 56-letni Szczepan Janik (Raszyńska 14) dozorca kolejowy na dworcu głównym. Janika również przejechał parowóz w pobliżu przejazdu na ul. Żelaznej i obciął stopy.

OFIARY KĄPIELI

Podczas kąpieli w Wiśle, około ul. Kamedułów pod Bielanami, natrafił na głębię i utonął 8-letni Hipolit Rosput (Tamka 33). Zwłok nie odnaleziono.

— Z Wisły, wprost Golędzinowa, wyłowiono zwłoki 14-letniego Eugenjusza Kozy, ucznia (Dzika 76), który utonął podczas kąpieli w dniu 14 b. m. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

UPADEK Z POCIĄGU

W pobliżu 6-go posterunku kolejowego stacji Marki, z pociągu nr. 1746, idącego ze stacji Ząbki do Warszawy, wskutek własnej nieostrożności wypadł 22-letni Czesław Gutowski (Czerniakowska 148), który stał na stopniu jednego z wagonów. Gutowski zranił się w głowę i czoło. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Grube ryby"
Letni
o 8 w. „Niewierna"

Teatr Narodowy. Dziś „Grube ryby".

Teatr Letni. Dziś komedja „Niewierna". „Niewierna".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Artyści".

Teatr Mały. Codziennie nowa komedja Kaweckiego p. t. „Para nie para".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie wielka pożegnalna rewja p. t. „Szkarłatna róża". w wykonaniu artystów krakowskiego teatru - rewji „Gong".

Teatr Morskie Oko. Codziennie wielka rewja letnia p. t.: „Zabawki dla Warszawki".

Operetka L. Messal. Dziś „Pąsowa Róża" z p. Lucy Messal.

Łódzki Teatr Miejski w Warszawie, (Teatr Elizeum, Karowa 18). Dziś i jutro „Mirla Efros" z Ireną Horecką.

Teatr „Bagatela". Nowa rewja p. t „Wszystko na wesoło".

Teatr „Mignon" (Marszałkowska 81). „Szukasz szczęścia? Wstąp na chwilę".

Radjo . Ogród Philipsa (Mazowiecka 9): Z wyjątkiem poniedziałków codziennie od 17-tej do 23-ej Koncert - Dancing.

Ogród Rekierta—Letnia sala koncertowa. Dziś o godz 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udz. J. Szmurło (atr. opery) i H. Żuczkowskiego (baryt.). W programie muzyka popularna.

PIERWSZA KOBIETA W RADZIE LIGI NARODÓW



Pierwszą kobietą w Radzie Ligi Narodów będzie posłanka na Sejm kanadyjski **Agnes Mac Phail**, która reprezentować będzie Kanadę na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi w Genewie.

KURS PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA DLA KOBIET

K. R. K. S. „Start" urządza w miesiącu sierpniu II kurs pływania i wiosłowania dla kobiet. Lekcje i treningi odbywają się w godzinach od 7 rano do 8 wieczór pod kierunkiem fachowych instruktorek.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Początek 1 sierpnia.

Zapisy i informacje codzień od 6 — 8 wiecz. w Sekretarjacie K. R. K. S. „Start", Warecka 7, II p.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

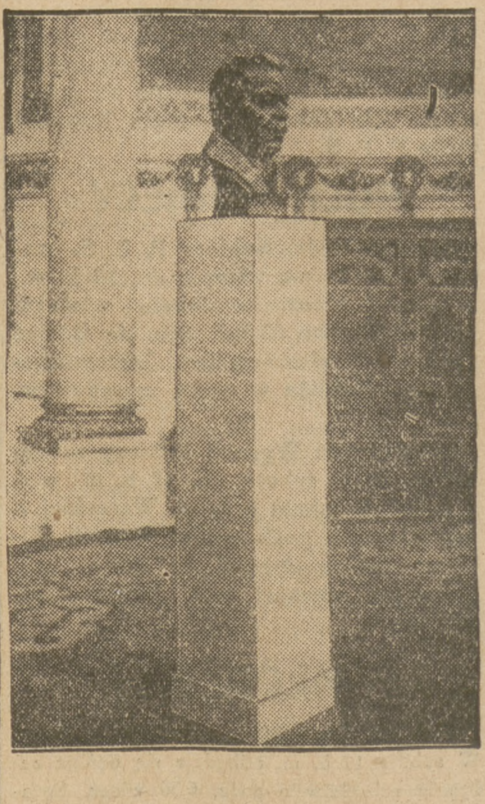
DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 13.00 — Komunikat meteorologiczny Komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 15.50 — 16.50 Transmisja z Międzynarodowych Regat Wioślarskich z Brdy - Ujścia pod Bydgoszczą. 18.00 — Program dla dzieci. Słuchowisko „Okrężne Zosi". 19.00 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Przerwa. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, Sprawozdanie z pierwszego dnia międzynarodowych Regat Wioślarskich z Brdy - Ujścia pod Bydgoszczą; odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „Radjokronika". 20.30 — Słuchawisko pogodne z Krakowa. 21.00 — Transmisja z Salzburga. 22.00 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Komunikaty P. A. T. 22.20 Komunikaty policyjny, sportowy, nadprogram. 24.45 — 23.45 Muzyka taneczna.

JUTRO.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.45 — 11.56 Komunikaty Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.10 — 13.40 Przerwa. 13.40 „Jak powinno się kuć konie". 14.00 „Udział nawozów sztucznych w przygotowaniu siewów jesiennych". 14.20 „Różne sposoby zaprawiania ziarna". 14.50 — 18.10 Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy - Ujścia pod Bydgoszczą. 18.10—19.00 Przerwa. 19.00 Rozmaitości. 19.25 „Jak ludy pierwotne podróżują po wodzie". 19.56 — 20.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego oraz sprawozdanie w jęz. polskim i francuskim z zakończenia Międzynarodowych regat wioślarskich w Brrdy-Ujściu pod Bydgoszczą, odczytanie programu na dzień następny. 20.10 Słuchowisko wesołe z Krakowa. 20.30 Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszaw. pod dyr. Al. Junowicza oraz solisty. W przerwie komunikat teatrów miejskich. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty: PAT, policyjny, sportowy, nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

POMNIK PREZYDENTA REPUBLIKI NIEMIECKIEJ EBERTA



Z okazji dziesięciolecia Republiki niemieckiej ustawiono w Ratuszu m. Hamburga pomnik pierwszego prezydenta Republiki niemieckiej tow. **Eberta.**

KATASTROFA NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM

W nocy z 15-go na 16 b. m. o godz. 1 minut 30 wskutek niezamknięcia przez dróżnika Andrzeja Pełkę przejazdu kolejowego w odległości 2-ch kilometrów od Łowicza, pociąg towarowy Nr. 490 najechał na przejeżdżający w tym czasie wóz, w którym znajdowało się 5-ciu oficerów i szeregowiec z 11-go p. p. Skutki zderzenia okazały się tragiczne. Z pośród jadących 2-ch oficerów odniosło ciężkie ogólne obrażenia ciała, zaś 2-ch oficerów i szeregowiec — lżejsze. Rannych umieszczono w szpitalu w Łowiczu. Wóz doszczętnie rozbity, zaś 2 konie — zabite. Sprawcę spowodowania katastrofy aresztowano. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Czy te przyrządy ślusarskie mają też być zapakowane do kufra?
— Ma się rozumieć. Muszę je przecież mieć, by otworzyć kufer na wypadek, gdybym zgubił klucz.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 121

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Będziemy sąsiadami.

— Dobrodziejko! — rzekł z przejęciem ojciec Fiodor. — Nie gwoli zysku...

— Wiem, wiem, — przerwała królowa, — a gwoli spełnienia woli twej żony?

— Skąd wiesz? — zdumiał się ojciec Fiodor.

— Ano wiem. Wstąpcie kiedy, sąsiedzie. Zagramy sobie w sześćdziesiąt sześć! Dobrze?

Roześmiała się błaźnica i zniknęła w mroku nocnym.

Na trzeci dzień zaczął ojciec Fiodor prawić kazanie ptakom. Nawracał je niewiadomo dlaczego na luteranizm.

— Ptaki, — mówił do nich dźwięcznym głosem, — czyńcie publiczną pokutę!

—

Na czwarty dzień pokazywano go już z dołu wycieczkowiczom.

— Po prawej stronie — zamek Tamary, — objaśniali doświadczeni przewodnicy, a po lewej stoi żywy człowiek, lecz czem się żywi i jak się tam dostał — nie wiemy.

— A to dziki lud! — dziwili się wycieczkowicze — Dzieci gór!

Przepływały obłoki. Nad ojcem Fiodorem krążyły orły. Najśmielszy z nich skradł mu resztkę kiełbasy serdelowej i trzepnięciem skrzydła rzucił do pietrzącego się Tereka półtora funta chleba.

Ojciec Fiodor pogroził orłowi palcem i, uśmiechając się promiennie, szepnął:

— Lata ptaszek po ulicy, szuka sobie ziarn pszenicy...

Orzeł spojrzał krzywo na ojca Fiodora, krzyknął „ku-ku-ryku" i pofrunął.

— Ej, orlisko, orlisko, duży z ciebie łotr!

Po dziesięciu dniach przyjechała z Władykaukazu straż ogniowa z odpowiednimi narzędziami i zdjęła ojca Fiodora ze skały.

Gdy go zdejmowano klasnął w dłonie i bardzo niemiłym głosem śpiewał.

— I będziesz ty królo-o-o-o-wą świata!

I surowy Kaukaz wielokrotnem echem powtórzył słowa M. J. Lermontona i melodję A. Rubinsteina.

— Nie gwoli zysku — rzekł ojciec Fiodor komendantowi

Chichocącego przewieziono wozem strażackim do kliniki psychjatrycznej.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY SZÓSTY.

Trzsienie ziemi.

— Jak sądzicie, prezesie,—spytał Ostap, gdy spólnicy zbliżali się wsi Sioni, — w jaki sposób możnaby zarobić cokolwiek w tej zakazanej dziurze, znajdującej się dwie wiorsty nad poziomem morza?

Hipolit Matwiejewicz milczał. Jedynem zajęciem, dzięki któremu mógłby zdobyć środki utrzymania była żebranina, lecz tutaj na górskich serpentynach i szczytach nie było od kogo brać jałmużny.

Zresztą, i tutaj istniała żebranina, lecz żebranina zgoła inna — alpejska. Do każdego autobusu lub pasażerskiego auta podbiegały dzieciaki ip rzed jadącą widownią wykonywała parę pas lezginki. Potem biegły za maszyną, krzycząc:

— Daj pieniądze! Pieniądze daj!

Pasażerowie ciskali miedziaki i mknęli w górę ku Krzyżowej Przełęczy.

—

— Świetny wynalazek rzekł Ostap,—nie wymaga kapitału, dochody wprawdzie niewielkie, lecz w naszej sytuacji nader cenne.

Nazajutrz o godzinie drugiej Hipolit Matwiejewicz pod okiem wielkiego kombinatora wykonał przed mknącymi w góry pasażerami pierwszy swój taniec. Taniec ten przypominał mazura, lecz pasażerowie, mający już dość dzikiego piękna Kaukazu, przyjęli go za lezginkę i nagrodzili trzema miedziakami. Przed następną maszyną — autobusem, dążącym z Tyflisu do Władykaukazu, tańczył już i skakał techniczny dyrektor we własnej osobie.

— Daj pieniądze! Pieniądze daj! — krzyknął gniewnie.

Roześmiani pasażerowie nagrodzili hojnie jego skoki. W kurzu przydrożnym zebrał Ostap trzydzieści kopiejek. Lecz dzieci sjońskie obsypały konkurentów gradem kamieni. Ratując się przed kanonadą, udali się wędrowcy szybkim krokiem do najbliższej osady, gdzie zarobione pieniądze wydali na ser i pieczywo.

Tak upływały spólnikom dni. Noce spędzali w górskich szałasach. Na czwarty dzień zeszli zygzakowatą szosą w Kajszauską dolinę. Prażyło słońce, to też spólnicy, którzy przemarzli do cna na Krzyżowej Przełęczy, szybko teraz zagrzali się.

Darjalskie skały, urok i zimno przełęczy ustąpiły miejsca zieloności i przytulności głębokiej doliny. Wędrowcy szli nad Aragwą, schodzili do doliny zamieszkałej przez ludzi, obfitującej w bydło domowe i żywność. Można tu było coś nie coś wyżebrać, zarobić cokolwiek albo też poprostu ukraść.

Rozweseleni spólnicy przyspieszyl kroku.

(C. d. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7